Nr. 189. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Piątek 19 Sierpnia 1921. Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2640 Mk	1320 Mk	660 Mk	220 Mk
z odnoszeniem do domu	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W innych państwach	3600 „	1800 „	900 „	300 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 **i w Biurze Piońna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21. S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 20·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 30 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 50·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 60·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 80 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 7 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Sprawa górnośląska.

Kraków, 18 sierpnia.

Dnia 14 b. m. agencja Havasa wydała półoficjalny komunikat, w którym powiada się, że „przekazanie sprawy górnośląskiej Radzie Ligi narodów zostało we francuskich sferach konferencyjnych, t. j. przez francuskich uczestników Rady Najwyższej, ocenione korzystnie. Wyrażają oni zadowolenie, że ta drażliwa i zawikłana sprawa usuwa się ze sfery ich kłopotów(!!). W rzeczywistości bowiem po czterodniowych naradach stanowiska francuskie i angielskie w tej sprawie były taksamo jak poprzednio niemożliwe do pogodzenia. We czwartek sytuacja wydawała się całkowicie stracona, ponieważ zarówno Włochy jak Japonja zgłosiły akces do angielskiego projektu podziału, podczas gdy Francja sama jedna stała na swojem stanowisku, ponieważ uważała że takie rozgraniczenie na Śląsku byłoby naigrawaniem się z zasad wszelkiej sprawiedliwości wobec Polski. Mimo wszystkich powodów, które nakazywały rządowi francuskiemu utrzymanie się na swojem stanowisku, nie mógł się on jednak narazić na zarzut, że przez swój upór naraził dzieło Najwyższej Rady. Briand przyszedł do przekonania, że potrzeba w jakiś sposób wyjść z tej ulicy bez wyjścia, w której znalazła się Rada Najwyższa, i aby uniknąć całkowitego izolowania Francji. Z tych powodów wyraził on swoją zgodę na oddanie sprawy pod orzeczenie Rady Ligi narodów.

Komunikat ten, o ile wiadomo przez agencję Havasa do Polski nie przesłany — wyjaśnia publiczności francuskiej racje, dla których Briand zgodził się na przekazanie sprawy górnośląskiej Lidze Narodów. Zawiera się tu przyznanie otwarte, że Francja znalazła się ze swojem stanowiskiem w sprawie górnośląskiej w całkowitem odosobnieniu i że koalicja mocarstw mogła w każdej chwili przestać istnieć nie tylko faktycznie lecz także formalnie. Aby temu zapobiec, Francja zgodziła się na wniosek przekazania „drażliwej i zawikłanej" sprawy Lidze narodów.

Jednakowoż w Radzie Ligi Narodów stosunek sił jest niemal identyczny, jeżeli nie jeszcze gorszy dla Francji i Polski, niż był w Radzie Najwyższej. Nie jest jeszcze jasne, czy wyrokować w sprawie górnośląskiej będzie tylko Rada Ligi, czy też jej pełne zebranie. Do Rady Ligi Narodów należą obok tych samych mocarstw, które uczestniczą w Radzie Najwyższej, t. j. Anglji, Francji, Włoch i Japonji, jeszcze Belgja, Brazylja i Chiny. W tem więc ciele Francja może liczyć tylko na pomoc Belgji. Natomiast Chiny i Brazylja pójdą według wszelkiego prawdopodobieństwa z Anglją, tak, że trudno oczekiwać, aby decyzja tego ciała była zasadniczo odmienną od stanowiska angielskiego. Gdyby zaś ustalono, że decyzję ma powziąć pełne zgromadzenie Ligi, to szanse byłyby jeszcze gorsze. Wprawdzie bowiem na pełnem zgromadzeniu Francja otrzymałaby poparcie oczywiście przedewszystkiem Polski, dalej zaś zapewne Czechosłowacji, Rumunji, a może także Jugosławji, to jednak z drugiej strony liczba stronników Anglji wzrosłaby przedewszystkiem o czterech przedstawicieli dominjów angielskich tudzież o szereg państw egzotycznych amerykańskich, jak: Nicaragua, Paragwaj i t. p., które oczywiście poszłyby ślepo za Anglją.

Dalszą kwestję stanowi, czy decyzja tego lub drugiego ciała Ligi narodów ma być powzięta jednogłośnie czy też tylko większością głosów. W pierwszym wypadku decyzja taka nie zapadłaby wogóle nigdy. W drugim zaś trudno żywić złudzenia co do jej kierunku. — Prasa francuska, omawiając tę sprawę, wyraża opinję, że Francja zgodziła się na decyzję, zapadającą większością głosów. Między innemi „Petit Parisien" wypowiada wyraźnie takie zdanie.

Linja podziału, przy której upierał się Lloyd George, jest t. zw. „linją Percivala i de Mariniego". Linja ta pozostawia przy Polsce południowo-wschodnią krawędź powiatu katowickiego, jednakowoż bez Mysłowic, trzy czwarte powiatu pszczyńskiego, połowę powiatu rybnickiego bez miasta Rybnika, wreszcie południowo-wschodni skrawek powiatu raciborskiego na prawym brzegu Odry.

W trakcie rokowań na Radzie Najwyższej, Lloyd George miał zgodzić się na szereg poprawek tej linji na korzyść Polski, mianowicie na oddanie Polsce całych powiatów rybnickiego i pszczyńskiego tudzież na przyznanie jej Mysłowic, Kachłowic, Szywałdu, Knurowa, Lublińca, Różborga i Dobrydzienia. Kompromis na podstawie tak zmodyfikowanej linji Percivala i de Mariniego, był już prawie gotowy, kiedy — jak opisują źródła angielskie — nadeszła do rządu francuskiego nota polska w tonie bardzo ostrym, przypominająca Francji jej zobowiązania, jakie wzięła na siebie w sprawie górnośląskiej w swojej specjalnej umowie z Polską i grożąca ze strony Polski natychmiastową mobilizacją i wkroczeniem zbrojnem na Górny Śląsk. Briand dla wywarcia nacisku na Lloyd George'a i skłonienia go do dalszych ustępstw, zakomunikował premjerowi angielskiemu treść tej noty, co jednak wbrew oczekiwaniom Brianda miało ten skutek, że Lloyd George przerwał rokowania i wydał natychmiast dyspozycje do wyjazdu. Dopiero interwencja Bonomiego uratowała Radę Najwyższą przed jawnem rozbiciem w ten sposób, że na wniosek włoski zarówno Anglja jak Francja, zgodziły się przekazać sprawę Lidze narodów.

Jeżeli streszczona tu wersja angielska odpowiada faktom, to nie ulega wątpliwości, że ze strony dyplomacji polskiej popełniony został znowu błąd bardzo ciężki i trudny do usprawiedliwienia.

Mamy nadzieję, że zarówno ministerstwo spraw zagranicznych jak przedewszystkiem komisja sejmowa dla spraw zagranicznych, która jest niestety właściwym a nieodpowiedzialnym czynnikiem, kierującym sprawami polskiej polityki zagranicznej, wyjaśnią tę sprawę i wogóle w odpowiednim momencie wydadzą księgę dokumentów, odnoszących się do sprawy górnośląskiej. Polska opinja publiczna musi domagać się zupełnie stanowczo j a s n e g o r o z g r a n i c z e n i a o d p o w i e d z i a l n o ś c i za to już teraz widoczne tak ciężkie niepowodzenie w sprawie górnośląskiej.

Oficjalne wynurzenia Lloyda Georgea

CHCE TYLKO SPRAWIEDLIWOŚCI?

Londyn (EE). Lloyd George przedłożył Izbie gmin sprawozdanie z ostatnich obrad Rady Najwyższej. Stwierdził on, że **Rada stanęła przed zagadnieniami, które zagroziły solidarności aljantów.** Doprowadzenie do rozłamu byłoby zagroziło poważnie pokojowi świata i miałoby nieobliczalne następstwa. Należy wobec tego uważać za rzecz bardzo korzystną, że **w najtrudniejszem zagadnieniu, tj. w sprawie górnośląskiej powziąć zdołała Rada wiadome postanowienie, które jest w stanie podtrzymać w dalszym ciągu ducha przymierza.** Rozwiązanie sprawy górnośląskiej według zasad geograficznych, gospodarczych i statystycznych zdawało się w obecnej chwili niemożliwe do przeprowadzenia. Do tych trudności przyłączyły się także i inne czynniki jak np. szeroko rozpowszechniona opinja francuska, że przyznanie Niemcom górnośląskich kopalń węgla i fabryk zagrozi poważnie bezpieczeństwu Francji.

Premjer skreślił dalej **historyczny rozwój zagadnienia górnośląskiego od czasu podpisania traktatu wersalskiego** i przytacza cyfry plebiscytowe, stwierdzające, że $^{7}/_{11}$ **ludności górnośląskiej głosowało za pozostaniem przy Niemczech, a $^{4}/_{11}$ za Polską.** Lloyd George wskazywał dalej na **trudności, jakie nastręcza t. zw. trójkąt przemysłowy: miasta są niemieckie, a wsie polskie,** wobec czego jest prawie niemożliwe tego rodzaju przeciągnięcie granicy, by większości narodowe pozostawić po należytej stronie. Rzeczoznawcy skłaniali się silnie ku zdaniu angielskiemu, znaczną jednakże różnicę z nim wykazywało stanowisko rzeczoznawców francuskich.

Lloyd George podkreślił z naciskiem, że **ani Włochy ani Wielka Brytanja nie mają w sprawie górnośląskiej żadnego interesu politycznego poza sprawiedliwością(?!).** Francji natomiast chodzi przedewszystkiem o usunięcie gróźb przeciwko jej bezpieczeństwu. W pewnym okresie rozpraw okazało się, że Rada Najwyższa nie może powziąć jednomyślnego rozstrzygnięcia, wobec czego zgodzono się oddać sprawę pod sąd Ligi Narodów. Lloyd George podkreśla, że całe zagadnienie górnośląskie zyskało w ten sposób **rękojmię bezstronności(?), a nieporozumienie pomiędzy Francją a Anglją zostało zażegnane.**

Oczywistem następstwem zwłoki, która wskutek tego postanowienia w sprawie górnośląskiej nastąpiła, było **wyrażenie zgody na wysyłkę posiłków na Górny Śląsk** celem zabezpieczenia tam spokoju.

Dalszą równie kłopotliwą sprawą, którą Rada musiała rozstrzygnąć, była sprawa sankcyj. **Niemcy okazały w sprawie odszkodowań istotnie dobrą wolę,** wobec czego przedłużenie stanu wyjątkowego nacisku gospodarczego nad Renem jest naprawdę bezcelowe. Natomiast w sprawie sankcyj wojskowych stanowisko Francji jest o tyle słuszne, że rozbrojenie Niemiec i inne sprawy z niem związane nie są jeszcze przeprowadzone. Rada Najwyższa zgodziła się wobec tego na przedłużenie owych sankcyj wojskowych przez pewien jeszcze czas. Stopniowo jednak będzie przeprowadzone zmniejszanie ilości komisyj kontrolnych. **Rzeczowem zabezpieczeniem Francji jest całkowite rozbrojenie Niemiec.** Dzięki tego koalicja dokonała już w znacznej mierze przez uniemożliwienie Niemcom tworzenia bądź to jawnych bądź to tajnych organizacyj wojskowych i gromadzenia materjału wojennego.

W sprawie **wojny turecko-greckiej** oświadczył Lloyd George, że jedyną dziśdaj rzeczą jest pozostawienie tej sprawy jej własnemu biegowi, czas bowiem na pośrednictwo jeszcze nie nadszedł. Rozstrzygnięcie wojenne może sprowadzić poważne zmiany na Wschodzie, póki jednakże ono nie nastąpi, ani póki żadna ze stron nie zwróci się do mocarstw z żądaniem pośrednictwa, tak długo mocarstwa muszą zachować neutralność pod każdym względem. — Premjer podkreślił jednak sympatje, **łączące Anglję z Grecją, i poddał rozwadze stanowisko Bułgarji w stosunku do obu walczących państw.**

Lloyd George poruszył dalej sprawę widma **głodu rosyjskiego,** którym się również zajmowała Rada Najwyższa. Na konieczność zorganizowania pomocy dla Rosji wskazuje obowiązek ludzkości wobec 35 miljonów głodującej ludności, jak i niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony głodującej a niezaspokojonej Rosji. **Pomoc Europy musi jednakże znaleźć w Rosji pełne rękojmie i musi podlegać kontroli mocarstw, które ją zorganizują.**

Przy końcu swej mowy omówił Lloyd George **przyszłą konferencję waszyngtońską** i jej **zadania w kierunku powszechnego rozbrojenia i pokoju światowego.**

NASTĘPNE POSIEDZENIE W LONDYNIE.

Paryż (EE). »Chicago Tribune« donosi, że najbliższe obrady Rady Najwyższej mają mieć **miejsce w Londynie z początkiem września br.** Na porządku dziennym mają znajdować się sprawozdanie poszczególnych komisyj Rady, którym plenum Rady powierzyło pewne sprawy do opracowania. Rada ma się zająć także sprawą wycofania części załóg francuskich z okolic nadreńskich i rozstrzygnięciem sprawy ilości pozostałych załóg okupacyjnych, koalicyjnych komisyj kontrolnych i ich kosztów. — **Mówią, że Rada Najwyższa ma też otrzymać sprawozdanie i wnioski Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej.**

POGŁOSKI O JUŻ POSTANOWIONEJ GRANICY.

Bytom, 17 sierpnia (PAT). W Opolu utrzymuje się **pogłoska, że decyzja w kwestji Górnego Śląska już nastąpiła i że Liga Narodów ma się zająć tylko ścisłem ustaleniem granicy.** Według tych informacyj Polska otrzymałaby okręg pszczyński, rybnicki, katowicki, skrawek okręgu bytomskiego bez Bytomia oraz części powiatu lublinieckiego i oleskiego z Lublińcem. W taki sposób prawie cały okręg przemysłowy przypadłby Niemcom.

SŁOWA POCIECHY »WSZYSTKOWIEDZĄCYCH«.

Warszawa, 18 sierpnia (Tel. wł.) Z Berlina donoszą do »Przeglądu Wieczornego«: »Daily Telegr.« twierdzi, że Briand zgodził się na odroczenie, **ponieważ Rada Ligi Narodów da Polsce nie mniej, a może więcej, niż dawała Rada Najwyższa.**

Ważne zmiany w dyplomacji francuskiej.

Donoszą z Genewy, że dotychczasowy ambasador Francji przy rządzie szwajcarskim p. **Allize obejmie jeneralny sekretarjat ministerstwa spraw zagranicznych** (jest to właściwie fachowy kierownik ministerstwa). Dotychczasowy sekretarz jeneralny p. **Filip Berthelot będzie mianowany ambasadorem w Berlinie.**

Wobec ogromnego znaczenia, jakie p. Berthelot odgrywał w polityce zagranicznej francuskiej od czasu objęcia władzy przez Brianda, zmiana ta może mieć **poważne konsekwencje. P.** Berthelot zastąpiłby w Berlinie p. Laurenta, który wraz z Loucheurem był zwolennikiem ustępstw dla Niemiec.

NIEMA UMOWY POLSKO-FRANCUSKIEJ W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Rzym (EE). **Tutejsza ambasada francuska zaprzecza urzędownie, jakoby między rządem francuskim a polskim zawarto jakiś tajny układ** w sprawie górnośląskiej.

O JEDNOMYŚLNOŚĆ WYROKU LIGI NARODÓW.

Paryż, 16 sierpnia (PAT). Havas. »Temps« podnosi, że **Rada Ligi Narodów powinna powziąć swą decyzję w sprawie górnośląskiej jednomyślnie, o ile to rozstrzygnięcie ma posiadać jakąś wartość.** Traktat wersalski wymaga, aby decyzja była jednomyślna, skoro ustala, że granice mają być wytyczone przez główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, a nie przez większość mocarstw. Zasada ta, która ustanowiła Rada Najwyższa, nie może być pogwałcona przez Radę Ligi Narodów i jej decyzja musi być jednomyślna.

INTERPELACJA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM.

Warszawa, 18 sierpnia (Tel. wł.) Z Paryża donoszą, że kilku deputowanych **zawiadomiło Brianda,** że wniosą w Izbie deputowanych interpelację w **sprawie stanowiska premjera w kwestji Górnego Śląska.**

Paryż, 17 sierpnia (PAT). Havas. Deputowany Mayllard wystosował do Brianda **list w sprawie decyzji Rady Najwyższej** przekazania Radzie Ligi Narodów problemu górnośląskiego. **Jeżeliby Rada Ligi Narodów przyznała Niemcom zagłębie węglowe i przemysłowe** — pisze Mayllard — bezpieczeństwo Francji byłoby naruszone, **konsekwencje takiego kroku byłyby poważne.**

Briand o konferencji waszyngtońskiej

Paryż, 17 sierpnia (PAT). Havas. »Eclair« donosi z kół dobrze poinformowanych, że **Briand w przeciwieństwie do doniesień dzienników nie jest za tem, by dyskusja na konferencji waszyngtońskiej ograniczyła się wyłącznie do kwestji rozbrojenia.** Briand jest raczej zdania, że konferencja ta jest korzystną sposobnością, aby wziąć pod rozwagę **większość ważnych zagadnień międzynarodowych** i przedstawić przyjaciołom amerykańskim Francji **istotny cel francuskiej polityki światowej.**

Amerykańskie wiadomości zakulisowe z Rady Najwyższej.

»Chicago Tribune« donosi, że gdy Lloyd George postawił Brianda przed dylematem: albo Górny Śląsk dla Niemiec, albo ententa zerwana, Briand zawahał się w swej decyzji. — Wówczas według wiadomości dziennika amerykańskiego, **miał zagrozić prezydent Millerand, że w razie zgody rządu Brianda na stanowisko Lloyda Georgea, on ustępuje z prezydentury.** To oświadczenie zdecydowało Brianda do pozostania stanowczo przy t. zw. »tezie francuskiej«.

RZĄD WŁOSKI WOBEC PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym (EE). Bonomi i Della Torretta zwołali zaraz po swym powrocie do Rzymu **konferencję prasową celem udzielenia szczegółowych wyjaśnień o przebiegu obrad Rady Najwyższej.**

PROKLAMACJA NIEMIECKA.

Berlin, 17 sierpnia (PAT). **Proklamacja prezydenta Niemiec i rządu niemieckiego wzywa** ludność **Górnego Śląska do zachowania spokoju w oczekiwaniu decyzji, która, jak się należy spodziewać, będzie rychła i sprawiedliwa dla** Niemiec w interesie ekonomicznej rekonstrukcji i pokoju światowego.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ DALEJ.

Bytom, 16 sierpnia (PAT). »Rote Fahne« donosi o **gorączkowem zbrojeniu się Orgeschu,** który ma natychmiast wystąpić, gdyby decyzja Rady Ligi była niekorzystna dla Niemiec. — Przez Halle przejeżdża Reichswehra na Górny Śląsk. Na granicy wschodniej i północnej Prus wschodnich są **liczne magazyny z amunicją.** — W Meklemburgu Orgesch otrzymał rozkaz mobilizacyjny do wyjazdu na Górny Śląsk.

Nota Rady Najwyższej do Polski.

Warszawa, 17 sierpnia (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje tekst noty, wysłanej przez Radę Najwyższą dnia 13 bm. do rządu polskiego:

Ze względu na trudności, jakie przedstawiało wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, Rada Najwyższa odłożyła decyzję, którą powziąć ma w tej sprawie stosownie do art. 88 traktatu wersalskiego. **Rada Najwyższa jest pewna, że ludność Górnego Śląska oceni uczucia, które nią powodowały przy odsunięciu bezpośredniego rozstrzygnięcia. Nic nie będzie zaniedbane, by ta zwłoka była jak najkrótsza. Rada Najwyższa jest przekonana, że rząd polski wezwie ludność do zachowania spokoju aż do ostatecznego rozstrzygnięcia i że równocześnie użyje całego swego wpływu na ludność Górnego Śląska celem uszanowania autorytetu komisji międzysojuszniczej.**

Rada Najwyższa zwraca zarazem uwagę **rządu polskiego na wielką odpowiedzialność, którąby przyjął na siebie, gdyby zaniedbał na terytorjum plebiscytowem, a w szczególności na granicy Górnego Śląska, przeszkodzenia wszelkim próbom wywołania zamieszek, lub gdyby nie zabronił przesyłania broni i amunicji i przekraczania granicy przez uzbrojone oddziały.**

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

(Ciąg dalszy).

W salonie był gwar. Śpiewano i grano po kolei na fortepianie, cytrze, mandolinie, skrzypcach. Dochodziły strofy pieśni o chryzantemach, które przekwitły, oraz arji z „Demona". Godziny mijały, Grobliński rozważał sprawy, które od szeregu lat tak starannie omijał myślą, że potrafił je wymazać z pamięci, Grobliński zmagał się z sobą.

W pierwszej chwili oszołomiony słowami wścibskiego urzędnika, jakkolwiek one w rzeczywistości nie zawierały nic nowego, obecnie zdążył już ochłonąć, uspokoił się i nawet znalazł pociechę w przeświadczeniu, że dziś wobec zamętu w państwie, przy pomocy pieniędzy uda mu się przerobić akty, czy zapodzieć je. Od czegóż był bardzo bogatym, a nie żałuje przecież rubli. Od czegóż był Wziatocznikow, który zapewne dopominał się łapówki... Przed kilkunastu laty, dla celów partyjnych zgładził ze świata wspólnie z niejakim Stangowem wuja miljonera, sąd nie chciał uznać politycznych pobudek przestępstwa, ale któżby brał poważnie wyrok carskiego sądu?...

Przed kilku laty żandarm Pomierancew, którego córce dawał lekcje algebry, otoczył go opieką swoją i nieźle w karjerze dopomógł. Głupi jak but a bardzo ambitny Pomierancew zapragnął mieć swego Azewa, żeby odznaczyć się i wsławić się. Ponieważ Adam, rozczarowany do rosyjskiej rewolucji, zdawna oczekiwanej i zapowiadanej a tak marnie w roku 1905 pokierowanej, zrażony do rewolucyjnych bohaterów deklamatorów i warchołów, nie krył się z uczuciami i wypalił kilka razy radykalnej córce czarnosecinnego ojca pełne gryzącej satyry kazanie, żandarm wybrał go sobie a wykonawcę niedorzecznych planów swoich. Rozpoczęła się nieczysta gra, w której obaj partnerzy szachowali i obaj byli święcie pewni, że uda się każdemu z nich podejść przeciwnika. Adam udawał, że posiada wszystkie sekrety wywrotowych partyj i gotów jest zdradzić je za oddanie mu pewnych usług i okazanie protekcji, Pomierancew w raportach chwalił się, iż usidlił nadzwyczaj zręcznego prowokatora... Adam otrzymał żądaną protekcję, Pomierancew nie zdążył zawieść się na pupilu swoim, ponieważ przeniesiono go na wyższą posadę do Warszawy...

Od owych wydarzeń minęło bardzo wiele czasu. Adam stwierdzał, iż popełnione w młodości zabójstwo i konszachty z żandarmem, że zakurzone akta rosyjskiej kancelarji sądowej oraz raporty „ochrany" zgoła go nie dotyczą... Dziś pragnie resztę życia spędzić w ojczyźnie.. Kto może mu wzbronić powrotu?... Przy pomocy pieniędzy dadzą się usunąć wszystkie przeszkody. W urzędach chaos... tak... Aleksy Stangow, który pod pseudonimem Chabrowskiego i Mojkina podobno grasował już w Petersburgu i przygotowywał się do objęcia spadku po carach, wszystko dla niego wyrobi... Tak... Lecz tu niespodzianie w głębi duszy wychyliła się wątpliwość: a jeśli orzeczenie sądu było słusznem, jeśli on dotychczas łudził siebie i ogół i, będąc pospolitym bandytą, chodził w płaszczu bohatera. Nagle mocno zadrasnęły Adama wspomnienia kilku jaskrawych faktów i szczegółów z dziejów młodości i niezbyt dawnej epoki. Fala krwi napłynęła mu do czoła... pośpiesznie wypchnął wspomnienia jak kompromitujących kompanów za drzwi świadomości, lecz było zapóźno...

Rozprawa z sobą samym przedstawiała więcej trudności niż szacherki z policją walącego się państwa, którą można było przekupić. Sumienie ocknęło się i kazało spojrzeć żywiej prawdzie w serce, sumienie upominało go, ażeby stał się raz wreszcie człowiekiem prawym i postąpił uczciwie wobec tej, którą kochał...

Ale on wzbraniał się, on nie chciał rozumieć:

— Gdzież tu tkwi złe — z oburzeniem i zadziwieniem zapytywał siebie — gdzie tu tkwi złe? na czem polega oszustwo? i komu stanie się przez to krzywda, jeśli on nie uczyni spóźnionej spowiedzi? Krajowi, społeczeństwu, Marysi?...

Dwoje ludzi szczęśliwych wróci do Polski, on pracę swoją całego siebie, syberyjskie złoto, gotów złożyć na ołtarzu ojczyzny. Wszystko poszło w zapomnienie, lata zatarły oddawna ostatni ślad... Za popełnioną w młodości zbrodnię pokutował długo i ciężko. Czyż wieczna ma być kara? Alboż ten, który raz zbłądził, ma zamkniętą drogę poprawy?...

— Nie — słyszał stanowczą odpowiedź — wracaj i stań do pracy, lecz zdobądź się wpierw na zwykłą uczciwość... Nie godzi się oszukiwać tej, którą kochasz... Między tobą a nią jest przepaść... Wiesz, że odwróciłaby się od ciebie ze zgrozą, gdyby poznała przeszłość twoją i źródło twoich bogactw... Idź i powiedz jej, że byłeś nikczemnikiem i mordercą... Kochasz ją a oszukujesz... Nie wolno... Ona nie zgodzi się zostać żoną szubrawca.

Z salonu dochodziły dźwięki fortepianu, śpiew i śmiechy. Wesołość zgromadzonego towarzystwa w wysokim stopniu niecierpliwiła gospodarza.

Adam Grobliński wstał, położył się na obitej skórą kanapie, zacisnął sobie oczy, zatknął uszy poduszką — i przetrząsał przeszłość... Żaden sędzia śledczy i żaden prokurator nigdy nie badał go tak szczegółowo. Postanowił raz jeszcze przejrzeć całą sprawę do gruntu, postanowił przekonać siebie, iż tamten, dziś zapomniany i obojętny już mord, należał do kategorji zamachów politycznych... Wydobywał z zakątków pamięci wszystko, co się tam przechowywało w przeciągu lat: urywki rozmów, odcienie uczuć, odruchy woli, nastroje, wszystko, co mogło posłużyć do usprawiedliwienia się. Robota była pilna, doniosła i trudna... Los życia być może zależał od jej wyniku... Robota stawała się zgoła zbyteczną, gdyż wynik jej był zgóry przesądzony... Chwilami, gdy zbliżała się już do końca — tchórzył, nie chciał podejmować jej na nowo, próbował lawirować. On sam czy jakowyś kusiciel odsłaniał zakątek szczęścia... Marzyły się Adamowi Polska, a w dalekiej wolnej Polsce — życie z Marysią, własny dom, dzieci (Adam oddawna już lubił i tęsknił do dzieci), jakiś na letnie wywczasy dworek taki jak w Mizunach w cieniu lip rozłożystych, pogodą dyszący, marzyła się twarda twórcza praca, zadowolenie człowieka strudzonego a otoczonego uznaniem ogółu. — W oczach był obraz rodzinnego gniazda, w piersi — woń polskich łąk, na wargach — żar pocałunków...

Krótko trwał sen... Gdy tylko stawała przed nim Marysia, rozumiał, iż mu nie wolno po nią sięgać, iż on nie jest jej godzien, iż ona nie zechce być żoną niegodziwca. Twarz Adama czyniła się znowu posępną i surową, zabierał się do roboty śledczej. — Niepotrzebnie zresztą wysilał się. — Wiedział przecież, od dawna, tylko dotychczas wolał o tem nie myśleć, a dziś szukał wybiegu odruchowo, tak jak lecący w przepaść chwyta się głazów, sterczących ze stromej ściany i kaleczy ręce o skaliste zręby... Świetną była przed laty obrona słynnego adwokata, a jego własne dwugodzinne przemówienie było— arcydziełem... odżyły wszystkie tamte wywody, argumenty, wnioski — i wszystkie rozprysły się.

(C. d. n.).

O jednolitość pisowni.

Gdyby po pisowni można osądzać naród, należałoby nas nazwać anarchistami. Pisownia jest wprawdzie rzeczą konwencjonalną, ale każdy szanujący się naród używa pisowni jednolitej. U nas panuje w tej dziedzinie paskudny zamęt. Bez względu na to, że ostatnia reforma pisowni była zupełnie zbyteczna, ponieważ dawniejsza (t. zw. Akademji Umiejętności) czyniła zadość potrzebie, ale faktem jest, że pisownia została urzędowo zmieniona i stało się to w Krakowie, w murach Polskiej Akademji Umiejętności. Zwolennicy reformy chcieli w tej sprawie ujednostajnić pisownię polską na całym obszarze ziem polskich, aby wytępić brzydki zwyczaj dawniejszy, że inaczej pisano i drukowano w b. zaborze rosyjskim, a inaczej w b. zaborach austrjackim i pruskim. Aby zaś słabostkom prowincjonalnym dogodzić, zwolennicy reformy weszli w kompromis, wybrawszy drogę pośrednia między pisownią warszawską (t. zw. Kryńskiego), a obowiązującą wówczas, choć nieprzestrzegana, pisownią Akademji Umiejętności. W ostatecznym wyniku Rząd pisownię zreformowaną zatwierdził i nakazał we wszystkich urzędach, Ministerstwo Oświecenia nakazało stosowanie jej w szkole.

Spodziewać się należało, że zjednoczeni nareszcie w jednem państwie zjednoczymy się także w używaniu jednolitej pisowni. Tymczasem stało się coś, co wygląda prawdziwie »po naszemu«. Uchwała i nakaz sobie, a praktyka sobie. Skutek reformy na razie jest ten, że zamiast dwu pisowni mamy ich obecnie cztery. Każdy sobie rzepkę skrobie. Wolno w Polsce, jak kto chce. Jedni trzymają się dawnej pisownic Akademji (w czem niestety przeważająca większość prasy małopolskiej), drudzy dawnej warszawskiej (czyni to większość prasy warszawskiej), inni posługują się dowolnie obiema (dowód nieuctwa), a tylko nieliczni stosują się do pisowni zreformowanej, obowiązującej. Stał osobliwy rezultat, że każda niemal nowa książka polska, każde niemal czasopismo ma »swoją« pisownię, zależnie od widzimisię autora lub korektora. Że jest to grubą nieprzyzwoitością i że tak być nie powinno, rozwodzić się dłużej nie potrzeba.

W tej karygodnej (jakkolwiek rzecz to konwenansu) dowolności odbija się także nasze lenistwo. Ludzie nie chcą zadać sobie trudu, ażeby poznać nową pisownię, a są na tyle niekarni i lekkomyślni, że nie stosują się do rozporządzenia urzędowego, boć w Polsce i w wielkich i w małych rzeczach niewielu tylko poczuwa się do posłuszeństwa wobec prawa. Czas z tem zerwać. W pierwszym rzędzie jest to obowiązek prasy, która powinna działać wychowawczo i dawać dobry przykład. To, co dzisiaj się dzieje, wskazywałoby, że prasa nie chce pełnić obowiązku. Czyżby tak było naprawdę? W drugim rzędzie wszyscy szanujący się autorowie polscy powinni przestrzegać nowej pisowni, jeżeli nie chcą być posądzeni i o niekarność i o »domowe tylko wykształcenie«. Skoro jesteśmy jednym narodem i mieszkamy we własnem a wspólnem państwie, skoro mamy jeden wspólny język, miejmy też jedną wspólną pisownię.

mj.

W kawiarni krakowskiej.

Niegdyś kawiarnie krakowskie cieszyły się zasłużoną sławą i były nawet w pewnej epoce ośrodkami skromnego życia towarzyskiego. Kawiarnię Remana, którą objął później Janikowski, znano we Lwowie i Warszawie i polecano sobie jako bardzo miłe miejsce zborne dla „cudzoziemców". Znano równie kawiarnię Dyktarskiego i Wielanda. Obie miały właściwy sobie typ i gromadziły odrębnych gości. W każdej z tych kawiarń był ów „genius loci", który publicznemu lokalowi nadaje do pewnego stopnia piętno domowego otoczenia. Czytelnia, sowicie zapatrzona w dzienniki i pisma ilustrowane polskie i obce, była swojego rodzaju atrakcją i miała cechy klubu o pewnej wykwintności. O każdego gościa troszczył się albo sam sam gospodarz, albo płatniczy z tą dyskretną pieczołowitością, która później zniknęła i przemieniła się w jarmarczną natrętność. Goście, właściciel i pracownicy stanowili grono dobrych i znających się nawzajem ludzi, którzy wybaczali sobie mimowolne uchybienia, zdarzające się bardzo rzadko. Stały gość wiedział, że w kawiarni tak, jak w domu, znane są jego nawyknienia, zaś gość „obcy", przygodny, bardzo prędko oswajał się z otoczeniem dzięki gościnności, która nie kierowała się wysokością zapłaty.

Dzisiaj słyszymy ogólne utyskiwania na kawiarnie krakowskie. Jakiś pesymista powiedział, że wojna, która wszystko „przewartościowała", spowidowała także całkowity przewrót w światku kawiarnianym, polegający na tem, że obecnie nos jest dla tabakiery. Tę prawdę musimy wypowiedzieć choćby dlatego, że świergocą o niej dawno już wszystkie wróble na krakowskich, a nawet na prowincjonalnych dachach.

— W kawiarniach niema wprost nic do czytania — zauważył pewien gość po kilkuletnich spostrzeżeniach. Kilka dzienników na kilkaset gości, to cały inwentarz czytelniany. Czasem zjawi się jakaś ilustracja, czasem jakieś pismo humorystyczne i na tem żałosny koniec.

— A znasz pan regulamin kawiarniany? — zapytał drugi gość. — Nie znasz pan, to nic nie szkodzi, ja pana zaraz pouczę. Otóż wedle regulaminu kawiarnianego każdy gość, jeżeli chce czytać, powinien ze sobą przynieść gazetę, czy ilustrację. A za to, że siedzi w kawiarni, powinien gazetę, czy ilustrację przy wyjściu pozostawić na użytek kawiarni.

— Ależ ja nie siedzę w bezpłatnej ogrzewalni, tylko w kawiarni i za szklaneczkę samej kawy płacę 20 marek — powiada pierwszy gość.

— Pan powołujesz się na 20 marek, a gospodarz powoła się na 20 miljonów i przykryje pana czapką.

Pierwszy gość zapomniał języka w gębie. Zapomniał równie, że już przed godziną zamówił kawę z sacharyną i dotąd jej nie otrzymał. Kelner zapomniał także o skromnym gościu, rozmawiał bowiem ze swoim kolegą o kursach giełdowych.

— Dawniej było inaczej — westchnął pierwszy gość z głębi zapadniętej piersi. Dawniej gospodarz witał gościa dobrem słowem i ukłonem.

— Może nawet chlebem i solą i kluczami od bufetu i kasy? — drwił drugi gość. — Zdradzasz pan znowu całkowitą nieznajomość regulaminu. Dzisiaj gość musi powstać z krzesła, gdy gospodarz raczy z nim rozmawiać.

— Panie! Ja posiadam doktorat praw! — zawołał z oburzeniem pierwszy gość

— Tak? To bardzo ładnie. Ale gospodarz posiada koncesję na kawiarnię. Co lepsze?

Pierwszy gość znowu zapomniał języka w gębie. Ale natomiast żołądek przypomniał mu kawę, zamówioną przed godziną. Po obiadku za 50 marek u św. Zyty o g. 12 w południe żołądek około g. 6 wieczór nie mógł poprzestać na roztargnieniu swojego właściciela.

— A gdzie moja kawa? — reklamował pierwszy gość. — Czekam na nią od godziny.

—Kawa z cukrem, z sacharyną? — skandował kelnor.

— Z sacharyną — odparł gość.

Kelner zniknął i przyniósł szynkę gościowi, który co dopiero przyszedł. Następnie przyniósł jajecznicę drugiemu nowemu gościowi.

— Panie, kawę! — wołał pierwszy gość.

— Z sacharyną?

— Tak.

Kelner, pogadawszy jeszcze z kolegą o kursach giełdowych, przyniósł wreszcie kawę z sacharyną gościowi, który posiada doktorat praw.

h. j—e.

Rada rzemieślnicza.

Na mocy uchwały Sejmu ustawodawczego, utworzoną obecnie została na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 19 lipca 1921 Rada rzemieślnicza przy ministerstwie przemysłu i handlu w Warszawie. Rada rzemieślnicza powołaną jest do wypowiadania na żądanie ministra przemysłu i handlu opinij i stawiania wniosków w sprawach rzemiosł i drobnego przemysłu, w szczególności zaś a) w sprawach ustawodawstwa rzemieślniczego, b) popierania rozwoju technicznego rzemiosł, c) wykształcenia szkolnego zawodowego i ogólnego młodzieży rzemieślniczej, d) zawodowych organizacyj rzemieślników i drobnych przemysłowców.

W skład Rady wchodzą członkowie z urzędu i nominacji. Minister przemysłu i handlu ma prawo delegować ze swego resortu do Rady niekreśloną bliżej liczbę urzędników, a nadto także i inne ministerstwa, jak Wyznań, Pracy, Robót publicznych i Skarbu mają prawo wyznaczania swoich zastępców.

Członkowie z nominacji są: 15 przedstawicieli rzemieślników i drobnych przemysłowców, mianowany na trzy lata przez ministra z pośród kandydatów, proponowanych w potrójnej liczbie przez instytucje rzemieślnicze. Nadto do Rady wchodzi także 5 członków, mianowanych przez ministra z pośród działaczy społecznych na polu rzemiosł i drobnego przemysłu.

Świat rękodzielniczy powita zapewne radośnie tę nową w Polsce, a tak ważną instytucję, mającą na celu podniesienie stanu średniego. Jedna rzecz tylko, która razić może w wolnej Polsce obywatela, to zastrzeżona wyłącznie dla władz centralnych nominacja członków Rady, a nie swobodny wybór przez organizacje rękodzielnicze, które zwłaszcza w Małopolsce dojrzały do tej roli.

Zwracamy uwagę naszych sfer rękodzielniczych na utworzenie Rady rzemieślniczej, a to celem poczynienia starań o otrzymanie odpowiedniego przedstawicielstwa dla Małopolski.

Plan układu angielsko-niemiecko-bolszewickiego.

»Matin« z 5 bm. i »La Libre Parole« z 9 bm. odsłoniły szczegóły planu angielsko-niemiecko-moskiewskiego w sprawie eksploatacji Rosji przez wielkich finansistów Anglji i Niemiec w porozumieniu z agentami sowieckiej Moskwy.

Anglicy zobowiązują się w myśl projektu: 1) Zachować neutralność w razie konfliktu polsko-niemieckiego; 2) Przeszkodzić Francji w interwencji w tym konflikcie; 3) Popierać moralnie i materjalnie Niemcy w tym konflikcie; 4) Sprzeciwić się w razie sukcesu armji francuskiej wszelkiej aneksji przez Francję jakiegokolwiek terytorjum nadreńskiego.

Niemcy zobowiązują się w razie sukcesu: 1) Uszanować suwerenność państwa polskiego; 2) Zażądać od Polski »tylko«: a) oddania polskiego korytarza gdańskiego dla złączenia go z państwem niemieckiem, b) oddania dwóch dystryktów prowincji poznańskiej dla złączenia ich z państwem niemieckiem w zamian za ustąpienie Pszczyny i Rybnika, c) sprostowanie granicy polskiej na korzyść Litwy (Wilno i Wileńszczyzna!); 3) Zażądać od Francji: a) zrzeczenia się wszelkiej indemnizacji i reparacji przyznanych Francji przez traktat wersalski, b) ustąpienie wojsk francuskich z terytorjów okupowanych, z wyjątkiem Alzacji i Lotaryngji; 4) Nie podtrzymywać Młodoturków; 5) Odwołać z Azji Mniejszej wszystkich inżynierów i intruktorów wojskowych niemieckich; 6) Przerwać wszelką wysyłkę broni, amunicji i pieniędzy do Angory; 7) Podporządkować akcje i wpływy niemieckie w Atenach interesom angielskim i ruchów irlandzkich w Indjach; 8) Wywrzeć skuteczną presję na komitety hinduskie w Berlinie i w innych okolicach w celu powstrzymania wszelkiej akcji powstańczej w Indjach; 9) Przestawać się interesować sprawami Bliskiego Wschodu; 10) Przeszkodzić zawarciu porozumienia francusko-amerykańskiego i skierować konflikt japońsko-amerykański na drogi, odpowiadające interesom angielskim; 11) Użyć wszelkich środków względem amerykańskich Irlandczyków, ażeby doprowadzić przy ich pomocy do porozumienia angielsko-irlandzkiego; 12) Użyć wszelkiego wpływu niemieckiego w Stolicy świętej, aby ją skłonić do presji na episkopat i niższe duchowieństwo irlandzkie i na przedstawicieli sprawy irlandzkiej.

Rząd sowiecki zobowiązuje się: 1) Przyznać wielkie koncesje kompanji angielskiej dla cukrowni, dystylarni, rafinerji itp., znajdujących się na Ukrainie, na prawym brzegu Dniepru; 2) Przyznać tej kompanji prawo utrzymywania armji dla zapewnienia porządku w kraju; a) do formowania tych kadrów wezwaniby zostali Niemcy, b) obowiązkiem Anglików natomiast byłoby staranie o zaopatrzenie tej armji w ekwipunek, broń i amunicję i dostarczenie niezbędnych instrumentów, maszyn etc., c) funduszów potrzebnych do uruchomienia tego przedsięwzięcia dostarczyłyby Niemcy, d) komuniści moskiewscy daliby w zakład tej Kompanji, jako gwarancję koncesji jej przyznanych pewne sumy w złocie złożone w banku neutralnym w Amsterdamie lub Sztokholmie, e) rządy niemiecki i angielski zobowiązałyby się uroczyście nie tolerować na swojem terytorjum żadnej intrygi, ani żadnej propagandy przeciwsowieckiej.

Ożywiona agitacja Petruszewycza.

Lwów, 18 sierpnia (Tel. wł.) »Ukrainskij Wistnyk« podaje artykuł nadesłany z Wiednia, w którym autor zapewnia społeczeństwo ukraińskie w Galicji, iż choćby ze względu na zły stan polskich finansów, gwałtowny spadek marki, olbrzymie wydatki na wojsko, tudzież ze względu na akcję ukraińskich przedstawicieli w Paryżu, nastąpi **wkrótce stanowcze rozstrzygnięcie sprawy Galicji wschodniej.** »Niezawisła Halicka republika, — twierdzi »Ukrainskij Wistnyk« — odpowiada życzeniu całej ludności ukraińskiej, bez względu na narodowość i wyznanie«.

W sprawie długów rosyjskich.

Paryż, 16 sierpnia (PAT). Havas ogłasza tekst dokumentów, wymienionych między Francją i Anglją **w sprawie długów rosyjskich.** Francja proponowała dnia 25 listopada 1920 r. porozumienie na tej zasadzie, że Rosja zobowiązuje się zapłacić swe długi zagraniczne i że **państwa sukcesyjne po dawnej Rosji będą partycypować w tej spłacie** odpowiednio do obszarów, które im przypadły z terytorjum dawnej Rosji.

Na froncie grecko-tureckim.

Berlin (EE). Z Konstantynopola nadeszła niesprawdzona dotychczas wiadomość o obsadzeniu Ismidu przez wojska greckie i **o przełamaniu przez nie frontu tureckiego w dwóch miejscach.** Łącznie z tą klęską turecką miał wybuchnąć **w Konstantynopolu strajk jeneralny.**

Polduu, 17 sierpnia (PAT). Korespondenci wojenni angielscy donoszą z placu boju grecko-tureckiego, iż **ofensywa grecka weszła w nową drugą fazę,** która doprowadzić może do poważnych zmian politycznych. Stwierdzają, że siły i zasoby wojenne kemalistów wyczerpały się. Oddziały, zwłaszcza wysuniętego odcinka wschodniego, cierpią na brak amunicji. Kemaliści gotują się do energicznej obrony, by umożliwić sobie oddzwanie się od nieprzyjaciela i zgrupować się na krótszym froncie. Komendant zachodniej grupy tureckiej, Ismet pasza, gotuje energiczną kontrakcję, by uderzyć w kierunku podstawy operacyjnej Greków, co zmusiłoby ich do zwinięcia skrzydeł, wciśniętych głęboko we front turecki. Jeżeli ta operacja nie powiedzie się, należy oczekiwać — zdaniem korespondentów angielskich — dalszego cofania się Turków, co może wywołać **doniosłą zmianę sytuacji politycznej w Małej Azji.** Wśród nacjonalistów tureckich, jak donoszą z Konstantynopola, daje się zauważyć znaczna depresja.

Po śmierci króla Piotra.

Belgrad, 17 sierpnia. Belgradzkie Biuro prasowe. O godz. 8 zebrała się Rada ministrów i ułożyła **proklamację, która przewiduje po śmierci króla Piotra wstąpienie na tron króla Aleksandra,** w myśl artykułu 56 konstytucji. Aż do przybycia króla Aleksandra będzie Rada ministrów wykonywała w myśl artykułu 59 rządy państwa. W proklamacji przewidziane jest dalej, że naród Serbów, Chorwatów i Słowieńców musi być wdzięcznym Wielkiemu królowi za jego konstytucyjne rządy parlamentarne, umożliwienie narodowi oswobodzenia, za odwagę i nieustraszony charakter króla w czasach najcięższych walk o istnienie narodu.

Nauczycielstwo wobec szalejącej drożyzny.

Zakopane, 15 sierpnia 1921.

W dniach 10 i 11 bm. odbyło się w Zakopanem posiedzenie pełnego Zarządu Związku polskiego naucz. szkół powszechnych. Zmienione warunki aprowizacyjne, spadek waluty pogorszyły i tak opłakany los wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, a tem samem i nauczycieli szkół powszechnych, których ten stan dotyczy bardziej jeszcze z tego powodu, iż 80 prc. ogółu nauczycieli pozostaje w najniższych klasach dodatku drożyźnianego (IV V). Przy drożyźnie środków komunikacyjnych, jak podwody i koleje, trudności kształcenia dzieci w szkołach średnich przy wysokich kosztach środków leczenia w razie choroby, wobec niemożności nabycia artykułów spożywczych na wsi, spotęgowanej wprowadzeniem wolnego handlu, wreszcie wobec wstrzymania przydziału deputatów, stan materjalny nauczycielstwa szkół powsz. stał się wprost rozpaczliwy.

Zarząd Związku rozpatrywał sposób wyjścia z tego ciężkiego położenia i przyszedł do przekonania, że tylko wspólna akcja wszystkich funkcjonarjuszów państw. i ich organizacyj, skrystalizowanie jasne postulatów, dotyczących uposażenia i zaopatrywania w niezbędne artykuły spożywcze, mogą licznym głodującym rzeszom funkcjonarjuszów państw. przyjść z pomocą w tak ciężkiem położeniu. Za podstawę tych postulatów uznano:

1) Konieczność natychmiastowej rewizji ustawy o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 r. (przy czem należy znieść wszystkie klasy dodatku drożyźnianego, dziś zupełnie nieuzasadnione).

2) Unormowanie zaopatrywania funkcjonarjuszów państw. przy udzieleniu wydatnego poparcia przez Rząd instytucjom współdzielczym tytułem rekompensaty bądź to za należne, a nie dostarczone dotąd deputaty, jakoteż za odszkodowanie z powodu wstrzymania od 1 października przez rząd deputatów. Zarząd Główny wyraził zgodne zapatrywanie, że projektowane rekompensaty pieniężne rządu winny być oddane instytucjom współdzielczym jako własność każdego członka danej współdzielni, a zlikwidowany majątek U. Z. P. P., powstały z opłat urzędniczych, powinien stać się również własnością kooperatyw.

Ze względu na konieczną sprawność tak zorganizowanych instytucyj współdzielczych oświadczono się za decentralizacją wszelkich zarządów wielkich kooperatyw. Dzisiejszy sposób regulowania okazał się zgoła niesłuszny, krzywdzący i niepraktyczny, bo ani nie uwzględnia istotnych warunków drożyźnianych, ani też nie przychodzi w porę z tą względną pomocą rządu, operującego podwyższaniem mnożników. Wyrażono pogląd, że na podstawę regulowania poborów **powinien rząd** wziąć **cenę rynkową 1 centnara żyta.**

Zarząd Główny w celu doprowadzenia tej akcji do pomyślnego rezultatu postanowił podjąć inicjatywę stworzenia stałej Komisji porozumiewawczej organizacyj pracowników państw. w najbliższym czasie z siedzibą w Warszawie.

Nadto zajmował się Zarząd Główny sprawami **szkolnictwa powszechnego i organizacyjnemi,** w szczególności przygotował plan **Dnia Propagandy za szkołą powszechną,** który ma się rozpocząć w dniu 25 września 1921.

Ś. p. Marja Piłsudska.

Dnia 17 b. m. nad ranem zmarła w 54 roku życia śp. Marja z Koplewskich Piłsudska, małżonka Naczelnika państwa. Urodzona w Wilnie, jako córka lekarza, po odebraniu wychowania w domu ukończyła Instytut klasyczny, poczem studjowała medycynę w Petersburgu, gdzie zaznaczyła się jako zapalona entuzjastka w ruchu społeczno-narodowym wśród młodzieży.

Zamężna w pierwszem małżeństwie z inż. Juszkiewiczem, mieszkała w Wilnie, gdzie utraciła jedyną córeczkę i męża. Przeniósłszy się potem do b. Królestwa, pracowała w organizacjach robotniczych, gdzie krzewiła ideę wyzwolenia społecznego i narodowego. To zbliżyło Zmarłą do dzisiejszego Naczelnika państwa, z którym już jako z mężem redagowała przez jakiś czas „Robotnika" i skazana wraz z nim za roboty konspiracyjne przez cały rok więzioną była w cytadeli warszawskiej. W latach rewolucji pracowała dalej z całym zapałem a gdy reakcja zwyciężyła, zmuszona szukać schronienia przed rządem rosyjskim mieszkała z mężem naprzód we Lwowie, potem w Krakowie. Tutaj zaczął się wówczas żywy ruch niepodległościowy, związany w pierwszym rzędzie z osobą jej drugiego męża. Była mu też dzielną pomocnicą i towarzyszką w zamiarach i w pracy. To samo działo się po wybuchu wojny w okresie Legjonów. Śp. Zmarła odnosiła się do żołnierzy nowej Polski z prawdziwie macierzyńskiem uczuciem i według sił starała się organizować dla nich pomoc natury moralnej i materjalnej. Kto miał szczęście widzieć Ją przy tych pracach, wspomina o nich z rzetelnem wzruszeniem i wdzięcznością.

Optymizm i wiara w dobrą przyszłość znamionowały śp. Naczelnikową do ostatnich chwil życia. Nikt nie przypuszczał, że to szlachetne życie zbliża się do kresu. Przed kilku miesiącami zapadła na zapalenie opłucnej, do czego przyłączyły się potem różne komplikacje i niemoc sercowa, które sprowadziły przedwczesny zgon.

Cześć pamięci prawej Polki-Patrjotki i Działaczki o wyzwolenie człowieka.

Szczątki śmiertelne, zgodnie z życzeniem Zmarłej, która pragnęła spoczywać obok matki i córki, będą przewiezione do Wilna w piątek o godz 3 po południu. Naczelnik państwa, który przebywa obecnie w Lidzie, nie mogąc zdążyć na czas do Krakowa, wezwał telegraficznie brata, aby się zajął eksportacją na dworzec, sam zaś oczekiwał będzie w Lidzie, gdzie przyłączy się do orszaku pogrzebowego.

Bliższe szczegóły obrzędu pogrzebowego w Krakowie podamy w jutrzejszym numerze.

KRONIKA.

Kraków, 18 sierpnia.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi: sprawa kredytu od rządu na zakupno zboża do aprowizacji miasta; dalszy kredyt na roboty w teatrze im. Słowackiego oraz podwyższenie taryfy tramwajowej.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 604-tą Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, 605 Oddziały i zakłady okręgu jeneralnego Lwów, 606-tą Dział budowlano-kwaterunkowy D. O. G. Lwów i 343 (rez.) Dr Tomasz Reutt z żoną Izabellą z Warszawy, wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

W SPRAWIE PODAŃ O ZNIŻKI KOLEJOWE. — Dyr. kolei państwowej zawiadamia:

Do dyrekcji kolei państwowej wpływają w wielkiej ilości podania o zniżki ceny jazdy, wobec tego zawiadamia się, że prócz ulg dla młodzieży szkolnej, zakładów państwowych i prywatnych z prawem publiczności, jakoteż ulg przyznanych robotnikom, a otrzymywanych na podstawie przepisanych zaświadczeń i legitymacyj bezpośrednio przy kasach biletowych, jak również 50% zniżek ceny jazdy dla kolonij letnich, przyznawanych uczącej się młodzieży przez dyrekcję kolei państwowych, obecnie obowiązująca taryfa osobowa żadnych innych ulg przejazdowych dla pojedynczych osób nie przewiduje. Podań o przyznanie ulg przejazdowych wnosić zatem nie należy, albowiem podania takie z powyżej wymienionych powodów uwzględnione być nie mogą.

UKOŃCZENIE SPRZEDAŻY DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat wzywa wszystkich uprawnionych do poboru na legitymacje deputatów robotniczych za maj, czerwiec i lipiec, aby bezwarunkowo do soboty 20 bm. deputaty te podjęli w sklepie Br. Mikołajtysów przy ul. Poselskiej, gdyż z powodu wyjazdu właściciela sklep zostanie z powyższym dniem na kilkanaście dni zamknięty.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Tut. urząd walki z lichwą wszczął akcję przeciwko Oskarowi Sternlichtowi, właść. składu drzewa przy ul. Izaaka 2, za spekulację drzewem rejonowem. Sternlicht pobrał mianowicie w składzie miejskim przy ul. Warszawskiej dnia 16 bm. na kartki rejonowe, niewiadomo jakim tytułem aż 16 m. sześć. drzewa, zamiast należących się mu tylko 2 m. sześć. Drzewo to, które nabył w cenie 210 mk. za 1 m. sześć, sprzedawał następnie u siebie po 500 mk. za 1 m. sześć. Powyższy zapas drzewa zakwestjonowano, a sprawę oddano prokuratorji.

PRZEDŁUŻENIE AKCJI HOOVERA W POLSCE. Amerykańska pomoc komitetu Hoovera w dożywianiu dzieci polskich (polsko amerykański Komitet pomocy dzieciom) ma być przedłużona do czerwca 1922.

HYGJENISTKI SZKOLNE. Wobec wielkiego braku lekarzy, polskie władze sanitarne zaczynają posługiwać się instytucją hygjenistek szkolnych jako pomocnic lekarzy. Naczelny lekarz szkół miejskich w Warszawie dr Szmurło, wprowadził tam tę instytucję już w roku 1907. Obecnie urządzono specjalne kursa w Warszawie przez Tow. hygjeny praktycznej im. Prusa i we Lwowie przez władze szkolne w porozumieniu z wydziałem lekarskim tamtejszego uniwersytetu.

NIE CHRONIĆ SIĘ POD DRZEWA. Wbrew opinji mieszkańców Krakowa, że na plantach bezpiecznie uchronić się można przed burzą pod kasztanami, — zwracają nam uwagę, że pioruny corocznie uderzają w kasztany, omijając wysokie iglice wież kościelnych, piorunochrony lub strzeliste szczyty facjat. Na małej przestrzeni od ul. Wolskiej do Wawelu widzieć można obdarty z kory kasztan tuż pod Uniwersytetem (na wprost wylotu ul. Jagiellońskiej), porażony przed dwoma laty. Na drugim kasztanie przy ulicy Straszewskiego w zeszłym roku piorun strzaskał jeden z konarów. W czasie burzy w zeszłym tygodniu pioruny wypaliły na korze drogę na drugim kasztanie przy budce z wodą sodową (w pobliżu gimn. św. Anny) oraz po przeciwnej stronie na 4-m kasztanie. — Niechże te znaki służą za przestrogę tym, cő w czasie burzy chronią się pod drzewa.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Wobec licznych zapytań i zgłoszeń skierowanych do dyrekcji teatru: »Miejski teatr: opera i operetka« w przedmiocie stałego abonamentu na premjery opery i operetki, dyrekcja teatru komunikuje, iż pragnąc jak najbardziej udogodnić publiczności korzystanie z przedstawień, będzie się starała załatwić sprawę abonamentów jak najkorzystniej. Na razie jednak wstrzymać się musi z odnośną decyzją, aż do ukończenia robót technicznych w budynku teatralnym przy ul. Rajskiej ze względu, że z wynikiem tych robót łączy się kwestja pomnożenia ilości miejsc.

OSTATNIE WYSTĘPY A. KITSCHMANN I LWOWSKIEJ »CZWÓRKI«. Dziś, tj. we czwartek 18 bm powtórzy po raz ostatni zespół lwowskiej »Czwórki«, który zupełnie podbił sobie publiczność naszą, stale wypełniającą po brzegi salę »Bagateli«, program, który iskrzy się humorem i temperamentem. Pokup biletów na dzisiejsze przedstawienie jest tak wielki, że niektóre kategorje biletów są już na wyczerpaniu.

»KAPŁANKA OGNIA«, operetka Walentinowa ukaże się na otwarcie nowego sezonu w teatrze »Nowości« we czwartek 25 sierpnia. Egzotyczne libretto niezwykły, odbiegający od dotychczasowego szablonu humor, zalecają tę operetkę jako pierwszorzędną w repertuarze. Dekoracje pochodzą z pracowni znanego artysty Fl. Leitera.

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ. We czwartek 18 bm o godz. 6 po poł. rozegrane zostaną na boisku Cracovii zawody footballowe pomiędzy budapeszteńskim Terczvarosi a Jutrzenką. Powyższe zawody zapowiadają się bardzo zajmująco, gdyż Węgrzy zechcą zrehabilitować swoją porażkę niedzielną, a ambitna i coraz lepiej grająca drużyna Jutrzenki dołoży wszelkich starań, by wobec zagranicy godnie zareprezentować pierwszą klasę krakowską.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA CHŁOPCÓW. Y. M. C. A. Kraków urządza w niedzielę 28 bm. zawody lekkoatletyczne dla chłopców celem zainteresowania sportem naszej młodzieży. Uczestnictwo w zawodach dozwolone wszystkim chłopcom, także nie stowarzyszonym w wieku od 12 lat począwszy. Zawody odbywać się będą w czterech klasach, stosownie do wieku. Pierwsza obejmująca 12—14 letnich, druga 14—16 letnich, trzecia 16—18 letnich, czwarta współzawodników ponad 18 lat.

Program zawodów stanowić będą: W I klasie (12—14 lat): bieg 50 metrów, bieg 100 metrów, skok w dal z miejsca, rzucanie piłką palantową.

W II klasie (14—16 lat): bieg 50 metrów, bieg 200 metrów, skok w dal w rozbiegu, skok w zwyż w rozbiegu.

W III klasie (16—18 lat): bieg 100 metrów, bieg 400 metrów, bieg 800 metrów, skok w dal w rozbiegu, skok w zwyż w rozbiegu, rzut dyskiem, rzut oszczepem, skok o tyczce.

W IV klasie (ponad 18 lat): bieg 100 metrów, bieg 200 metrów, bieg 400 metrów, bieg 800 metrów, bieg 1500 metrów, skok w dal w rozbiegu, skok w zwyż w rozbiegu, rzut kulą, rzut oszczepem, rzut dyskiem, skok o tyczce.

Zwycięzcy każdej klasy będą mogli wziąć udział w zawodach ogólnych z reprezentantami innych miast, urządzanych przez Y. M. C. A. w Warszawie w sobotę dnia 10 września. Koszta podróży na zawody ogólne dla zwycięzców ponosi Y. M. C. A. Bliższe szczegóły co do wpisów będą wkrótce ogłoszone. Ćwiczenia przygotowawcze dla wszystkich chłopców odbywają się codziennie w parku Jordana pod kierunkiem instruktorów Y. M. C. A. od godz. 10—12 przed poł. i od 3—6 po poł.

Pierwsze w Krakowie zawody w piłce koszykowej odbędą się w niedzielę dnia 21 bm. punktualnie o g. 6-ej po poł. na boisku młodzieży rękodzielniczej na błoniach między drużyną ambasady amerykańskiej z Warszawy i instruktorami Y. M. C. A. Krakowa.

SMUTNY FINAŁ SIELANKI. Józefowi Malskiemu kierownikowi konsumu w Borku Fałęckim, podczas wesołej zabawy z Petronelą Kociołek, wyciągnęła ta ostatnia z kieszeni złoty brelok i 2000 mk.

KRADZIEŻ AUTA. Policja tut. aresztowała w Dębnikach Stanisława Janeczka, szofera tow. »Żegluga Polska«, którego automobil pochodził z kradzieży u inż. Pinkasa. Auto odebrane było atoli całkiem zniszczone.

OLBRZYMIE KRADZIEŻE. Od dłuższego czasu dopuszczano się w składzie wędlin braci Satałeckich systematycznych kradzieży, sprawców atoli aż dotąd nie można było wyśledzić. Dopiero ostatniemi dniami udało się organom tut. policji wpaść na ich trop. Są to niejacy Józef Sikora i Zygmunt Raźny, którzy przy pomocy Wawrzyńca Łatachy parobka w firmie S., kradli stale wędliny i następnie sprzedawali Józefowi Mezce, kupcowi przy ul. Mogilskiej 8. Wedle obliczeń p. S., wartość skradzionych w ten sposób wędlin od 15 czerwca br. wynosi 1½ miljona marek. Sprawców kradzieży aresztowano.

Kronika warszawska.

POGŁOSKI O ZAMIERZONEJ DYMISJI MINISTRA WOJNY. Tel. nam z Warszawy W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że **minister** Sosnkowski ma **w dniach najbliższych** podać się do dymisji. Zamiar ten pozostaje w związku z zarządzeniem przeprowadzenia rewizji w biurach defensywy ministerstwa spraw wewnętrznych, i aresztowaniem szefa tej defensywy Snarskiego.

Uchwała Rady ministrów, zarządzająca te kroki, zapadła na wniosek ministra Sosnkowskiego, który opierał się na raportach defensywy wojskowej. Jak się miało okazać, raporty te były błędne i dyktowane były, jak zapewniają, niechęcią defensywy wojskowej do defensywy ministerstwa spraw wewnętrznych. W tych warunkach wyjaśnienie urzędowe staje się bezwzględnie konieczne.

ZMIANY W DYPLOMACJI. Z Warszawy donoszą: W kołach zwykle dobrze poinformowanych utrzymuje się wiadomość, iż w najbliższych dniach nastąpi znaczny ruch na polskich placówkach dyplomatycznych. Mianowani być mają: poseł w Madrycie p. Władysław Skrzyński posłem u Watykanu; poseł u Watykanu p. Józef Kowalski posłem w Haadze; poseł w Rio de Janeiro p. Ksawery Orłowski posłem w Madrycie; dr Jerzy Madeyski posłem w Berlinie; dyrektor departamentu p. Bertoni posłem w Rio de Janeiro; b. delegat rządu w Konstantynopolu p. Jodko, posłem w Rydze. Na czas trwania sesji ogólnego zebrania Ligi narodów dyrektor departamentu p. Kazimierz Olszowski mianowany został drugim, zaś poseł w Bernie szwajcarskim p. Modzelewski trzecim delegatem Rzeczypospolitej polskiej. Wreszcie dowiadujemy się, że poseł w Waszyngtonie p. Kazimierz Lubomirski podał się do dymisji i ustępuje z tego stanowiska. W najbliższym więc czasie obsadzone być muszą przedstawicielstwa dyplomatyczne w Kwirynale, Waszyngtonie i Charkowie.

POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE. Tel. z Warszawy: Onegdaj przybył do Warszawy i objął urzędowanie poseł niemiecki von Schoen.

Tel. z Warszawy: Poseł niemiecki i minister pełnomocny Schoen złożył 17 bm. ministrowi spraw zagranicznych listy uwierzytelniające go jako charge d'affaires przy rządzie polskim.

USTĄPIENIE DRA PTASIA. Naczelnik Urzędu walki z lichwą i spekulacją, dr Ptaś, wniósł podanie o dymisję. Powodem jego decyzji jest fakt, że rząd chce znieść Urząd swojem rozporządzeniem, podczas gdy dr Ptaś sądzi, iż może to być przeprowadzone tylko na drodze ustawodawczej.

ROZWIĄZANIE KOMISJI DLA ZIEM WSCHODNICH. Tel. z Warszawy: W „Monitorze" ogłoszono rozporządzenie w sprawie rozwiązania komisji dla likwidacji zarządu ziem wschodnich, Wołynia i frontu podolskiego.

UDOSKONALENIE W RADJOTELEGRAFJI. Tel. z Warszawy: Wobec przedstawicieli prasy i urzędów odbyła się dziś w lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej demonstracja aparatu Polunion Radio, wynalazku p. Manczarskiego, asystenta politechniki warszawskiej. P. Manczarski wygłosił referat o znaczeniu radjotelegrafji, a w szczególności o zaletach swego wynalazku. Zaletami temi są: prostota polegająca na użyciu tylko jednej lampki, a stąd łatwość wyrobu. Minimalne rozmiary aparatu. Bezwzględna pewność eksploatacji, stwierdzona próbami uczonych i fachowców, a ostatnio próbami przez tydzień w Polskiej Agencji Telegrafi-

cznej. Apparat nie ma innych dźwięków nawet w czasie burzy. Aparatem można odbierać ze wszystkich stacyj iskrowych. Podczas prób w Polskiej Agencji Tel. słyszano stację Nauen.

WYKRYCIE SZAJKI BANDYTÓW W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Przed kilku tygodniami zginęła bez śladu w Białym Stoku pewna 18-letnia dziewczyna. Ślad porwania jej prowadził do Warszawy. Policja, poszukując tej dziewczyny, wykryła przy ul. Stare Miasto mieszkanie niebezpiecznych bandytów, a skoro tam weszła, rozpoczęła z dwoma uzbrojonymi mężczyznami, w mundury wojskowe ubranymi, walkę na rewolwery. W sąsiednim pokoju znaleziono wystraszoną dziewczynę, którą uprowadził z Białego Stoku inny niebezpieczny bandyta prawosławny, Aleksander Bułanow. Aresztowano go następnie w restauracji przy ul. Groyeckiej 11. W mieszkaniu bandytów znaleziono kilka karabinów, rewolwerów, liczne naboje, papiery wartościowe, biżuterje itd. Wszyscy od dawna byli poszukiwani przez władze.

Z kraju i ze świata.

Z PODRÓŻY PREMJERA WITOSA. Tel. nam ze Lwowa: Prezydent ministrów Witos powrócił wczoraj do Lwowa z podróży do Małopolski wschodniej. Premjerowi towarzyszył w podróży jener. delegat rządu dr Gałecki. Podróż ta pozostaje w związku z organizacją województw w Stanisławowie i Tarnopolu.

PRZED NOWĄ OFENSYWĄ ENDECJI. Tel. nam ze Lwowa. W artykule wstępnym stara się „Słowo polskie" wykazać, że dotychczasowe niepowodzenia w sprawie Górnego Śląska przypisać należy temu, iż **„nie wszystkie stronnictwa"** reprezentowane są w rządzie. Artykuł ten uważać należy jako **zapowiedź nowej kampanji narodowej demokracji przeciw rządowi** z powodu przekazania sprawy Górnego Śląska Lidze narodów.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z KRYMINAŁU WE LWOWIE. Ubiegłej soboty po południu z więzienia przy ulicy Batorego zbiegli dwaj niebezpieczni włamywacze, a to Stanisław Menzel i Abraham Józef Schron. Stanisław Menzel był w krytycznej chwili zajęty w kuźni więziennej. Odsiadywał on obecnie karę pięcioletniego więzienia, na którą został zasądzony zeszłego miesiąca za liczne włamania i kradzieże miljonowe, popełnione we Lwowie z szajką słynnego Edwarda Witteka. Jest on z zawodu mechanikiem, a zamieszkiwał przy ul. Listopada 82. W chwili ucieczki był ubrany w popielate ubranie, a poznać go można po tem, że ma trzy przednie zęby złote, zaś u lewej ręki brak mu dwóch palców. Abraham Józef Schron jest urodzony w Warszawie, liczy lat 17, z zawodu cukiernik, szczupły szatyn, przód zębów ma platynowy, jąka się. Odsiadywał on obecnie karę trzyletniego więzienia za kradzież. Sąd i policja zarządziły poszukiwanie za zbiegłymi.

WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARSTWA KOBIECEGO W PUŁAWACH. W Puławach w pierwszych dniach listopada br. zostaje otwartą wyższa szkoła gospodarstwa kobiecego i hodowli drobiu. Tego typu szkoła jest w Małopolsce, w Snopkowie pod Lwowem, ale nie może ona zaspokoić wzmożonych potrzeb kraju. Kurs nauk w nowopowstałej szkole jest dwuletni i obejmuje całokształt wiadomości, potrzebnych w gospodarstwie kobiecem, a wyjątkowa możność korzystania z sił profesorskich w instytucie naukowym czyni z tej szkoły nieocenioną placówkę kulturalną. Zapisy przyjmuje biuro Stowarzyszenia zjednoczonych ziemianek. Warszawa ul. Św.-Krzyska 18.

BISKUP ŁOZIŃSKI W NOWOGRÓDKU. Wobec faktu, że Mińsk znajduje się poza granicami państwa, biskup miński ks. Łoziński obrał za mieszkanie, mickiewiczowski, dziś wojewódzki, Nowogródek. W połowie lipca przybył biskup Łoziński z więzienia moskiewskiego do Warszawy. Władze duchowne nakłaniały go do udania się na parotygodniowy odpoczynek, ale biskup już 23 lipca udał się do Nowogródka, gdzie go witała owacyjnie ludność miejscowa. Zarząd diecezji będzie miał siedzibę w Nowogródku, a seminarjum duchowne, które biskup chce prowadzić, będzie się mieścić w Baranowiczach.

CZESKIE GIMNAZJUM REALNE W CIESZYNIE. „Lidove Noviny" donoszą, że od początku nowego roku szkolnego zostanie otwarte w czeskiej części Cieszyna klasa I czeskiego gimnazjum realnego. Dyrektorem tego zakładu mianowano profesora gimnazjalnego z Orłowej p. Svobodę.

ZJAZD KATOLICKI NA G. ŚLĄSKU. Tel. z Bytomia: W dniach 13, 14 i 15 bm. odbył się tu zjazd katolicki pod przewodnictwem kardynała Dalbora.

POŻAR LASÓW W POWIECIE TARNOBRZESKIM. Z Tarnobrzega donoszą: Bez przerwy szerzą się żywiołowe pożary lasów w majątkach p. Tarnowskiego we wsi Krzątka, Buda Stalowska, Krechówka, a obecnie przenosi się pożar niepowstrzymaną falą na lasy bojanowskie. Pożarom objętych jest blisko 10.000 morgów lasu. W akcji ratunkowej, która na razie nie daje żadnych wyników wobec rozmiaru katastrofalnego pożaru, biorą udział, obok straży pożarnej, ściągniętej ze wszystkich stron, trzy wojskowe bataliony saperów.

Od pożaru lasu zajęła się wieś Krechówka, przyczem spaliło się 15 chałup z zabudowaniami. Pożar jest tem groźniejszy, że podkładem tych lasów jest torf.

POMOC AMERYKAŃSKA W PIŃSKU. Na zgliszczach Pińska (około 500 domów mieszkalnych spłonęło) rozwinął polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom niesłychanie ożywioną działalność. Pomimo spłonięcia składów komitetu, wydawane są porcje żywności w podwójnej ilości, pozatem obdarowano dzieci odzieżą. Wszystko to sprowadzono z amerykańską szybkością z Brześcia.

NAPAD BANDYTÓW W JÓZEFOWIE. Nocy onegdajszej na letnisku Józefów pod Otwockiem dokonano napadu bandyckiego, którego ofiarą padł właściciel miejscowego pensjonatu, 50-letni Stanisław Królikowski.

W nocy z piątku na sobotę, mając podejrzenie, że grasujący w okolicy bandyci dokonają napadu, p. Królikowski razem ze stróżem czuwał nad bezpieczeństwem. Nad ranem około godz. 3 spostrzegł naraz w pobliżu swej willi kręcących się trzech ludzi, z których dwaj byli w mundurach wojskowych i jakkolwiek p. Królikowski miał przy sobie broń palną, lecz nie chcąc strzelać do wojskowych, nacisnął jedynie lampę elektryczną, aby rozejrzeć się w sytuacji. W tej samej chwili jeden z bandytów, ubrany po cywilnemu, strzelił do Królikowskiego, kładąc go trupem na miejscu, drugi strzał był wymierzony do stróża, znajdującego się tuż obok zabitego, lecz chybił i kula utkwiła w pobliskiem drzewie. Na odgłos strzałów przybiegli stróże z will sąsiednich i strażnicy kolejowi, jak również kilka osób z pośród letników, niektórzy z bronią, lecz bandyci uciekli w stronę Michalina. Natychmiastowa pogoń była bez rezultatu.

Jak donoszą, poprzedniej nocy jacyś bandyci, prawdopodobnie ci sami, usiłowali dokonać napadu na willę p. Fuksa, lecz stróż nocny spostrzegłszy wozas bandytów, począł strzelać i bandyci uciekli.

TAJEMNICZY MORD SEKSUALNY. Miasto i okolica Sambora wstrząśnięte zostały 17 bm. odkryciem tajemniczego morderstwa. Przy torze kolejowym na moście w pobliżu Radłowiec znaleziono zwłoki młodej, najwyżej 18-letniej kobiety, niezwykłej piękności. Trup był przecięty kołami pociągu przez piersi. Głowa i biust leżały pośrodku toru, tułów zaś opodal. Z uszu pozdzierane miała wraz z ciałem kolczyki, z palców ściągnięto pierścionki wraz ze skórą. Wypielęgnowane starannie ręce wskazywały, że ofiara pochodzi ze sfer zamożnych.

Sprowadzona komisja sądowa ustaliła, że zamordowana otrzymała wpierw dwa pchnięcia sztyletem lub bagnetem, następnie zaś dopiero dla upozorowania samobójstwa lub wypadku kolejowego, ciało porzucono na torze, aby je pociąg przejechał. Jak poszlaki wskazują, morderstwo dokonane zostało na tle seksualnem. Policja państwowa i prokuratorja w Samborze rozwinęły energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tajemniczego wypadku.

STRAJK ROBOTNIKÓW TEKSTYLNYCH WE FRANCJI. Tel. z Lille: Wybuchnął tutaj ogólny strajk w przemyśle tekstylnym. Na ogólną liczbę 62.000 robotników, strajkuje 54.000.

STRAJKI W NIEMCZECH. Tel. z Berlina: Równocześnie ze strajkiem kolejarzy w środkowych Niemczech w Kassel, wybuchł również w Bremie strajk robotników państwowych. Obecnie z powodu zesolidaryzowania się urzędników i związków zawodowych jak również z powodu bezterminowego wydalenia robotników w kilku fabrykach akcyjnych, sytuacja zaostrzyła się znacznie.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Tel. z Rzymu: W Erytrei nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Cztery osoby zginęły, 20 odniosło rany, kilka domów uległo zburzeniu, a wiele jest uszkodzonych.

DŻUMA W PARYŻU. „Petit Journal" donosi, że w miesiącu lipcu zaszły w Paryżu trzy wypadki dżumy, w miesiącu zaś sierpniu jeden wypadek tej strasznej choroby. Wszyscy chorzy wyzdrowieli, mimo tego jednak władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

ZMARLI.

— Jan Kłosowski, emer. pułkownik, zmarł w Krakowie w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy szpitala załogowego we czwartek 18 bm. o godz. 3 po południu, a nie w porze, jaką mylnie podano na klepsydrze.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Czwartek, 19 bm.: Występ A. Kitschmann oraz »Czwórki« lwowskiej.

Piątek, 20 bm.: Występ A. Kitschmann oraz »Czwórki« lwowskiej.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:

Czwartek, 18 bm.: »Gejsza«.

Piątek, 19 bm.: »Dziewczę z Holandji«.

Sobota, 20 bm.: »Krysia leśniczanka«.

Niedziela, 21 bm. po poł.: »Krysia leśniczanka«, wieczorem »Cnotliwa Zuzanna«.

Bandyta warszawski na lwowskim bruku.

Lwów, 17 sierpnia.

Zeszłego tygodnia w mieszkaniu szambelana Karskiego w Warszawie dokonano kradzieży w bardzo podstępny sposób. W czasie nieobecności szambelana zjawił się w mieszkaniu tegoż młody, nieznany mężczyzna, ładnie prezentujący się, który przedstawił się gospodyni jako siostrzeniec szambelana, hr. Kwilecki. Oznajmił on gospodyni, że wuj jego, szambelan Karski, wróci do Warszawy dnia następnego i polecił mu, aby przenocował w jego mieszkaniu. Zanim udano się na nocny odpoczynek, rzekomy hr. Kwilecki bardzo wiele i uprzejmie rozmawiał z gospodynią, uśpił ją jakimś środkiem nasennym, poczem wszystką garderobę szambelana, bardzo drogą, spakował w dwie duże walizy i natychmiast z niemi odjechał na dworzec, gdzie wsiadł do pociągu lwowskiego i przyjechał do Lwowa, aby ubrania te sprzedać.

Ubiegłej soboty rano w portjerce hotelu „Imperjal" do p. Michała Maja, wicedyrektora państwowego Urzędu zbożowego, przystąpił jakiś młody mężczyzna, ubrany w elegancki mundur oficerski bez odznak, który przedstawił mu się jako Szymon Karski, zdemobilizowany kapitan wojsk polskich. Przytem zaoferował panu Majowi kupno ubrania męskiego, które ten po krótkim targu kupił za 21 tysięcy marek. Gdy następnie p. Maj wrócił do domu i czytał „Kurjer Warszawski", z przerażeniem wyczytał wiadomość, że w zuchwały sposób okradziono szambelana Karskiego. Odrazu więc p. Maj wpadł w podejrzenie. To też bezzwłocznie udał się na inspekcję policji i tam wszystko opowiedział.

Sprawą tą natychmiast zajęli się ajenci Grzeszczuk i Majba. Tymczasem pp. Maj i Juljan Rzeźnicki, szukając za owym Karskim także własną ręką, zdołali odnaleźć go w sobotę wieczór i spowodowali tegoż aresztowanie, oddając go w ręce komendy miasta i placu z zastrzeżeniem, że jest to niebezpieczny bandyta. Tymczasem ów Karski po krótkim pobycie zdołał uciec z komendy miasta i placu, prawdopodobnie przekupiwszy grubszą kwotą posterunkowego żołnierza, o czem zresztą wczesnym rankiem w niedzielę zawiadomiono inspekcję policji.

Zbiegły Szymon Michał Karski, liczy od 21 do 25 lat, jest wzrostu średniego, ma twarz podłużną bez zarostu, włosy czarne, czesane na bok. Ubrany był w bluzę oficerską bez gwiazdek, na której widniały żółte wyłogi, miał spodnie zielone i gumowy płaszcz.

W kilka godzin później na inspekcji policji zjawili się artyści teatru „Bagatela", pp. Władysław Wydrzyński i Stanisław Ungebauer wraz z Maurycym Beckerem, fotografem. Podali oni komisarzowi inspekcyjnemu, że sprowadzili oni Beckera, gdyż za nim szuka ajent Majba w sprawie zbiegłego Karskiego, poszukiwanego za kradzież.

Becker zeznał, że gdy po godzinie 10 wieczór stał w ulicy Akademickiej przy wystawie sklepu Królikiewicza w towarzystwie Bolesława Kamińskiego, artysty teatru „Bagatela", przystąpił do Kamińskiego mężczyzna — a był nim właśnie Karski — i rozpoczął mówić coś po francusku. Na uwagę Kamińskiego, że nie rozumie po francusku, Karski w dalszym ciągu mówił już po polsku, ale akcentem francuskim, wypytywał się, ile ma on lat, gdzie obecnie występuje, a wreszcie zaprosił obu na wódkę do Królikiewicza. Tam przedstawił się jako książę Lubień-Lubieński, opowiadał, że przyjechał z Warszawy aeroplanem i dlatego jest tak ubrany, oraz że również wraca aeroplanem ze Lwowa. Przy pogawędce udali się następnie wszyscy trzej do kawiarni „Renesans", skąd wyszli po godzinie 12 w nocy i rozeszli się obok hotelu „Grand", do którego wszedł „książę".

Nazajutrz o godzinie 11 przed południem, Becker przypadkowo spotkał się obok kawiarni „De la paix" z rzekomym księciem, który usprawiedliwiał się, że nie mógł pojechać, gdyż zepsuł mu się motor, wskutek czego musi pozostać we Lwowie ze trzy dni, zanim motor będzie naprawiony. W toku dalszej rozmowy opowiedział Beckerowi, że przed dwoma miesiącami umarł mu ojciec, że ma niedobrą macochę, oraz, że przywiózł ze sobą garderobę śp. ojca, którą ma zamiar sprzedać.

To też „Książę Lubieński" prosił fotografa Beckera, aby był mu pomocny w sprzedaży. Becker, nie mając na to czasu, polecił mu ekspresa Nr 5. Tego samego jeszcze dnia, Becker spotkał „księcia", idącego w towarzystwie tego ekspresa. Poszedł z nimi do domu komisowego przy ul. Jagiellońskiej, gdzie „książę" sprzedał żółtą walizę i ciemno-brązowe ubranie za 20 tysięcy marek. Gdy potem „książę" prosił go o wskazanie dobrego krawca, któryby mu przerobił ubranie, Becker polecił mu krawca Gabla przy ulicy Trzeciego Maja. Obaj zanieśli tam ubranie, jednak Gabel za przeróbkę zażądał 10 tysięcy marek, na co „książę" nie zgodził się i polecił mu przyniesione ubranie sprzedać. Przez dwa dni „książę" widywał się z Beckerem zawsze w towarzystwie Kamińskiego, Kifera i Łuszczyńskiego.

W piątek wieczorem Karski zabawiał się także w parku Kilińskiego.

W piątek wieczorem Karski zabawiał się także w parku Kilińskiego. Wówczas inżynier Tabeński z żoną wracał do domu, a gdy spostrzegł, że żona jego zapomniała pled w restauracji, wrócił po niego, pozostawiając żonę samą. Wtedy „książę" panią Tabeńską zaczepiał, narzucając się jej swojem towarzystwem. Na krzyk żony nadbiegł inż. Tbeński, wywiązała ostra wymiana słów, zakończona podaniem sobie kart wizytowych. Bandyta wręczył kartę, wydrukowaną po francusku z nazwiskiem „Konsul Szymon Michał Karski". Następnego dnia inż. Tabeński oczekiwał sekundantów pana „konsula".

Tymczasem Karski wesoło zabawiał się w restauracji hotelu „Żorża" jako książę Drucki-Lubecki. Tu więc za wskazówką dyr. Maja, oficer z komendy miasta i placu przystąpił wieczorem do niego i poprosił go do siebie do biura. Karski nie miał żadnych dokumentów, więc umieszczono go w tym samym budynku w areszcie na trzeciem piętrze.

Niestety, jak później stwierdzono, posterunkowy żołnierz w nocy zasnął, z czego skorzystał bandyta. Wyszedł spokojnie na podwórze, przelazł przez dość niski mur i następnie swobodnie wyszedł bramą sąsiedniej kamienicy, od której to chwili ślad za nim zaginął.

O Górny Śląsk.

PROF. OXFORDZKI WILDENHART O POLITYCE LLOYD GEORGEA WOBEC POLSKI.

Wilno (EE). Prof. uniwersytetu oxfordzkiego Wildenhart, przebywający obecnie w Wilnie, oświadczył przedstawicielowi E. E. że **Anglja prowadzi dwie całkowicie odmienne linie polityki zagranicznej. Jedną z nich reprezentuje Lloyd George, drugą lord Curzon.** Lloyd George nie ma stałych poglądów w sprawach polityki zagranicznej, znajduje się on pod wpływem kliki finansistów żydowsko-niemieckich, która ulokowała miljardy na G. Śląsku. Skutkiem wpływów tej kliki Lloyd George jest przeciwnikiem oddania G. Śląska Polsce. **Społeczeństwo angielskie,** oświadczył wkońcu prof. Wildenhart, **nie jest nieprzyjaźnie usposobione wobec Polski, niestety jednak zbyt mało wie rzeczy konkretnych o niej.**

WIRTH PEWNY SWEGO.

Berlin (EE). »Vossische Zeitung« ogłasza **oświadczenie kanclerza Wirtha w sprawie Górnego Śląska,** wypowiedziane do sprawozdawcy tegoż pisma. Kanclerz stwierdza, że cały naród niemiecki przyjął rozstrzygnięcie Rady Najwyższej **z bijącem sercem.** Niemcy uświadamiają sobie, że sprawa Górnego Śląska nie jest sprawą niemiecką, lecz sprawą ogólno-europejską. Chodzi w niej nie o granice, lecz o sprawę pokoju świata i sumienia ludzkości. **Górny Śląsk musi pozostać niemieckim, tego bowiem domaga się lud górnośląski(?).**

Berlin (EE). »Vossische Zeitung« pisze, że rozstrzygnięcie to wystawia nerwy narodu niemieckiego od dwóch lat już bardzo wyczerpane na nową ciężką próbę. **Parlament nie będzie mógł zaraz po rozpoczęciu jesiennych obrad radzić nad projektami podatkowemi Rzeszy, ponieważ los górnośląskiego obwodu przemysłowego musi być poprzednio rozstrzygnięty. Jest on bowiem dla oceny sił finansowych i podatkowych państwa czynnikiem szczególnej wagi.** Teodor Wolff stwierdza w dzisiejszym »Berliner Tageblatt«, że w Radzie Ligi Narodów niema określonej większości, któraby była w stanie powziąć korzystne dla Niemiec rozstrzygnięcie. Niepewnem jest przedewszystkiem stanowisko Chin, Brazylji i Hiszpanji.

LUDENDORF ZNOWU GROZI.

Gdańsk (EE). Stowarzyszenie »wiernych konstytucji Prusaków wschodnich« urządziło w Kołobrzegu z okazji otwarcia 3-go niemieckiego targu wschodniego, »święto Tannenbergu«, w którem wziął udział Ludendorff w zastępstwie Hindenburga. Ludendorff w przemowie swej podniósł, że sądzi, iż **Rosja nigdy już więcej nie będzie wrogiem Niemiec.** Wspomniał dalej o Śląsku Górnym, o duszeniu Prus Wschodnich przez Polskę, przez całkowite ich otoczenie i odcięcie od Rzeszy, a wkońcu oświadczył, że **jego zdaniem los Niemiec prędzej czy później rozstrzygniętym będzie w walce o marchję wschodnie** (tj. Poznańskie i Pomorze). — Uniwersytet królewiecki mianował Ludendorffa honorowym doktorem medycyny.

MORDERCY NIEMIECCY.

Bytom, 17 sierpnia. (PAT). Położenie ludności polskiej **w Oleskiem** stało się niebezpieczne. **Nikt tam nie jest pewnym życia.** Niemieckie bandy otrzymały rozkaz wymordowania wszystkich tych, którzy brali udział w powstaniu. Od końca powstania dotychczas było **około 100 wypadków morderstw.** Znaczną ilość pomordowanych znaleziono po lasach, przyczem ciała były pomasakrowane.

ODDZIAŁY FRANCUSKIE NA G. ŚLĄSK.

Bytom, 17 sierpnia. (PAT). Jak donoszą z Moguncji, **francuskie oddziały opuściły to miasto, udając się w kierunku na G. Śląsk.**

ODEZWY DO LUDNOŚCI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ.

Bytom, 17 sierpnia (PAT). **Na wspólnem zebraniu przedstawicieli polskich i niemieckich partyj politycznych i związków zawodowych w Katowicach dnia 16 bm. po wyczerpującej dyskusji uchwalono wydać do ludności jednobrzmiącą lecz odrębnie podpisaną odezwę.**

Odezwa polska, podpisana przez Naczelną Radę Ludową, wskazuje na to, że Rada Najwyższa dla ostatecznego rozstrzygnięcia o losie Górnego Śląska postanowiła zasięgnąć opinji Rady Ligi Narodów. Powstała przez to zwłoka, którą należy znieść w spokoju i z nadzieją na sprawiedliwy wyrok. Już po ogłoszeniu decyzji Rady Najwyższej zeszli się przedstawiciele niemieckich partyj politycznych i związków zawodowych z takimiż przedstawicielami polskimi, aby osiągnąć porozumienie co do utrzymania spokoju. Jesteśmy przeciwni gwałtownemu rozwiązywaniu kwestji górnośląskiej. Dla dobra mieszkańców Górnego Śląska i w interesie ludności polskiej stronnictwa polityczne i związki zawodowe w zupełnem porozumieniu z niemieckiemi partjami politycznemi i związkami zawodowemi chcą pracować dla spokoju i łagodzić przeciwieństwa narodowościowe. Szanujemy przekonania i uczucia każdej jednostki i z tego powodu potępiamy każdy gwałt przeciw osobom inaczej myślącym. — Pragniemy, aby każdy mógł wykonywać swe czynności. W szczerem przekonaniu o potrzebie pokoju upraszamy o poparcie naszej akcji w tym kierunku. Duch pojednawczy powinien panować i po rozstrzygnięciu. Niemieccy zastępcy oświadczyli, że wydadzą taką samą odezwę.

Pod tą odezwą, datowaną z Katowic dnia 16 bm., następują podpisy zastępców stronnictw reprezentowanych w Naczelnej Radzie Ludowej.

Bytom, 17 sierpnia. (PAT). „Grenzztg.", organ polskiego komisarjatu plebiscytowego, po trzechmiesięcznej przerwie, spowodowanej zamknięciem pisma na mocy rozporządzenia komisji międzysojuszniczej, zaczęła dziś wychodzić na nowo. Natomiast przestał dziś wychodzić „Oberschlesischer Wegweiser", który czasowo wychodził w miejsce „Grenzztg.".

Głód w Rosji.

Lwów, 18 sierpnia (Tel. wł.) Ajencja »Ernal« donosi z Kijowa: Sowiety stoją nad brzegiem przepaści. **Bunty chłopskie** szerzą się z zastraszającą szybkością. Świeżo wybuchły rozruchy chłopskie w gubernjach tambowskiej, woroneżskiej i orlowskiej. W Rostowie nad Donem ogłoszono **stan oblężenia.**

Helsingfors (EE). Uniwersytecki komitet pomocy dla głodnych Rosji w Helsingforsie otrzymał wiadomość, że **prez. Czechosłowacji Masaryk przeznaczył sumę miljona koron czeskich na rzecz komitetu ratunkowego dla Rosji.**

NIEMCY ZBROJĄ SOWIETY.

Helsingfors, 17 sierpnia. (PAT). Do Petersburga nadchodzą z Niemiec coraz **nowe oddziały ochotników i specjalistów do zorganizowania fabrykacji materjałów wojennych.** Stosunki handlowe Rosji z zagranicą stale się wzmagają. Wśród ludności ujawnia się **wrzenie przeciw żydom.**

De Valera za oddzieleniem Irlandji.

Londyn (EE). **De Valera oświadczył się w zgromadzeniu sinfeinistów za całkowitem oddzieleniem Irlandji od Anglji.** Irlandczycy nie mogą uznawać innego rządu jak tylko własny rząd republikański. De Valera wypowiedział się **przeciwko przyjęciu ugodowych propozycyj angielskich.**

Dział ekonomiczny.

SPRZEDAŻ DEMOBILU. Jak już wiadomo, rząd nasz przedsięwziął wyprzedaż tak zwanego demobilu, czyli przedmiotów niepotrzebnych wojsku, przechodzącemu na stopę pokojową, oraz pozostałych ze zdobyczy wojennej.

Specjalny oddział przy Ministerstwie przemysłu i handlu ujął tę sprawę w swoje ręce i energicznie przystąpił do akcji sprzedażnej. Dotychczas sprzedano już pewną ilość najróżnorodniejszych materjałów, w czem 167 samochodów. Program dalszych sprzedaży konkursowych i terminy licytacji na najbliższe tygodnie są ogłoszone w biuletynie „Demobil", którego wyszły dotąd Nr. 1 i Nr. 2.

Rozpoczęcie sprzedaży demobilu zainteresowało szerokie koło przemysłowców i finansistów na całym terenie Polski, o czem świadczy wielka liczba zwiedzających składnice zdobyczy wojennej oraz liczny napływ ofert na ogłoszone konkursy. Niewątpliwie bowiem sprzedaż demobilu otwiera szerokie pole do korzystnych tranzakcyj dla odradzającego się naszego przemysłu.

Z pomiędzy wyznaczonych konkursów, zasługuje na wyróżnienie przetarg na zbiórkę z terenów przyfrontowych wszelkich pozostawionych i porzuconych przez wojska materjałów. Przez szybkie bowiem zebranie tych materjałów, przyspieszy się oddanie do użytku społeczeństwa wielkiej ilości potrzebnych naszemu przemysłowi i rolnictwu surowców, maszyn i półfabrykatów przy jednoczesnem zasileniu Skarbu poważną sumą dochodu.

WYSTAWA WYROBÓW ŻELAZNYCH I MASZYN W BUDAPESZCIE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w czasie od 19 sierpnia do 30 września br. odbędzie się w Budapeszcie krajowa wystawa węgierskich wyrobów żelaznych i metalowych, oraz maszyn.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Mimo potęgującej się haussy obcych walut i dewiz usposobienie dla akcyj przemysłowych i handlowych nie doznało większej zmiany. Obracano niewiele, choć nieco żywiej, niż w ubiegłym tygodniu, dziesięcioma rodzajami przy kursach utrzymanych lub przeważnie niewiele zmienionych. Większem zainteresowaniem cieszyły się także i wczoraj »Zieleniewski«, zyskujące dalszych 300 punktów, »Chodorów« (125), oraz »Trzebinia-żelazo«. Z akcyj bankowych nabywano Przemysłowy, dawne emisje, po 525, piątą zaś 490, Hipoteczny 770—790, Małopolski 650.

Z powodu niebywałej baissy marki naszej na rynkach zagranicznych, giełdy polskie, więc i krakowska są znów widownią potęgującej się tendencji zwyżkowej dla obcych walut i dewiz z dolarami na czele, zyskującemu wczoraj ogromną zwyżkę 275 punktów. Również niezwykle mocne usposobienie dla wypłat na Pragę (3 punkty), Berlin (2) i Wiedeń 0'26. Uderza fakt wyższego o 2 punkty poziomu korony czeskiej w stosunku do marki niemieckiej, przechodzącej obecnie na giełdach zagranicznych z przyczyn natury polityczno-gospodarczej, stan krytyczny.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 17 sierpnia 1921

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy	525'—	575'—
Transakcja		525'—
Polski Bank Przemysłowy V em.	450'—	500'—
Transakcja		490'—
Bank Hipoteczny	700'—	800'—
Transakcja	770'—	790'—
Bank Małopolski	625'—	675'—
Transakcja		
Handl. Spółka akc. »Impex«	400'—	
»Polski Glob«	1200'—	
Żegluga Polska	475'—	525'—
Transakcja		490'—
Zieleniewski	7500'—	8000'—
Transakcja	7550'—	8000'—
Warsz. Ska akc. bud. parow.	1350'—	1450'—
Transakcja	1375'—	1450'—
»Lemiesz« fabryki maszyn roln.	6200'—	6400'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol.	2950'—	3050'—
Transakcja		3000'—
Zakłady amunicyjne »Pocisk«	900'—	950'—
»Automotor« fabryka samochodów	2300'—	2500'—
»Górka« fabryka cementu	7900'—	8200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	6200'—	6600'—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczych	8000.—	8400.—
Transakcja	8000'—	8200'—
Polska N	2000'—	2250'—
Transakcja	2050'—	2175'—
Elektrownia w Sierszy	2000'—	2200'—
Transakcja	2100'—	2175'—
»Oikos« T. A.	3900'—	4100'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500.—	3700.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950.—	1000.—
Fabr. i raf. cukru w Chodorowie	2300'—	2500'—
Transakcja	2350'—	2450'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki kup.	czeki sprz.
Dolary St. Zjed.	2200'—	2400'—	2200'—	2400'—
Marki niemieckie	26'—	29'—	27'—	30'—
Transakcja				29'40
Korony austr.	2'30	2'50	2'40	2'60
Transakcja			2'50	2'55
Korony czeskie	27'—	30'—	28'—	31'—
Transakcja				31'30

GIEŁDA WARSZAWSKA z 17 bm.: Oblig. m. Warszawy 6% z 1917 trans. 114, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 276'50—277'50, poszukiwano 274, za 100 marek trans. 92.

Waluty. Dolary Stanów Zjedn. gotówka trans. 2290 sprzedaż 2290, kupno 2225, franki francuskie gotówka trans. 191—188, marki niemieckie gotówka trans. 27, czeki trans. nienotowane, sprzedaż 27, kupno 26'25, Gdańsk 27—26'90, korony austr. 262'50—259, korony czeskie 28'25—28.

Akcje warszawskie: 1—6 emisja trans. 2400—2450 2400, Bank handlowy 9 emisja 2225—2250, Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2800—2900. Warszawskie tow. węgla i zakładów hutn. 1—4 emisja 16100, Lilpop-Rau-Loewenstein 1—2 emisja 3275—3375, Rudzki 2 emisja 2275—2350—2335. Starachowice 1—2 emisja 7175—7250—7225, Tow. zakładów żyrard. 48000, Borkowski 1—3 emisja 1515—1535—1525, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 1325—1315—1325. Warszawska fabryka cukru 14100. Ostrowieckie zakłady 8000-8075 8015, Polska nafta 1—3 emisja 2275—2325.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 17 bm.: Renta majowa 11 austr. renta koronowa 113, renta lutowa 113, węg. renta koronowa 285, losy tureckie 4800, priorytety kolei południowej 3800, Anglobank 1948, Bankverein 1398, Bodenkredit 2660, austr. Zakład kredytowy 1636 Bank depozytowy 890, Laenderbank 2880, Merkury 1098, Unionbank 1269, Bank obrotowy 911, Živnostenska 5250, Kolej północna 26500, Lwów-Czerniowce 4690, Kolej południowa 3420, Alpiny 8450, Berg und Huetten 12800, Krupp 2230, Huta Poldi 5710, Praskie tow. przem. żel. 14100, Rima 5560, Skoda 5760, Zieleniewski 3580, Apollo 7500, Fanto 35000, Gal. Karpaty 24000, Galicja 60900, Siersza 3500.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

†
JAN KŁOSOWSKI
emerytowany pułkownik

przeżywszy lat 65, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 sierpnia 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ulicy Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 3 po południu. Na ten smutny obrzęd stroskana żona i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w piątek dnia 19 bm. o g. 8 rano w kościele OO. Franciszkanów.

Zawiadomienie.

Kasa chorych miasta Krakowa zwraca uwagę wszystkich pracodawców, właścicieli i kierowników (dyrektorów, zarządców) wszelkich przedsiębiorstw i instytucyj prywatnych, miejskich i państwowych, którzy pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby — po myśli ustawy z dnia 19 maja 1920 r., Dz. u. Rz. P. Nr 44 poz. 272 — dotychczas w tutejszej Kasie nie ubezpieczyli, aby obowiązkowi temu natychmiast uczynili zadość, zgłaszając ich od dnia objęcia przez nich pracy.

Równocześnie wzywa się wyżej wymienionych pracodawców i t. d., którzy dotychczas nie uwiadomili Kasy o podwyżkach płac swego personalu, aby natychmiast to uczynili, podając **faktyczne** zarobki ubezpieczonych.

Zaznacza się, iż w najbliższych dniach rozpoczną działalność w tym kierunku specjalne organa kontrolne Kasy, i to na mocy art. 78 powyżej wzmiankowanej ustawy, ewent. przy interwencji władz rządowych i samorządowych. Pracodawcy, którzy nie skorzystają z niniejszego ostrzeżenia i dobrowolnie nie uczynią zadość wymogom ustawy o zgłaszaniu pracowników do ubezpieczenia na wypadek choroby i podawaniu faktycznych zarobków tychże, podlegną — na skutek relacji organów kontrolnych, a po myśli odnośnych przepisów ustawowych — karom pieniężnym aż do wysokości 5 ciokrotnej kwoty zaległych wkładek za czas od dnia objęcia pracy przez niezgłoszonego do ubezpieczenia (art. 15), względnie od czasu podwyżki płacy nie podanej do wiadomości tutejszej Kasy, niezależnie od obowiązku zapłacenia zaległej należności lub różnicy w wkładkach i niezależnie od następstw, przewidzianych przez inne przepisy prawne.

UWAGA: Przypomina się, że obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, z wyjątkiem urzędników państwowych z nominacji. (art. 3 i 4). Służba domowa podlega ubezpieczeniu od dnia 1 czerwca b. r.

Do zarobku ubezpieczonych zalicza się płacę zasadniczą, dodatki drożyźniane, procenta od obrotu, świadczenia w naturze (mieszkanie, utrzymanie) i świadczenia osób trzecich (n. p. datki w hotelach, restauracjach).

Potrzebnych wyjaśnień, druków, formularzy udziela Kasa w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 13 sierpnia 1921 r.

4412 Zarząd Kasy chorych miasta Krakowa.

„BATA" Obuwie i skóry, Spółka akc. w Krakowie.

Dnia 1 września 1921 r. o godzinie 4 po południu
odbędzie się w Krakowie, przy ul. Poselskiej 18

WALNE ZGROMADZENIE ORGANIZACYJNE

subskrybentów Spółki akcyjnej „BATA", Obuwie i skóry, Sp. akc. w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego i dwóch skrutatorów;
2) Sprawozdanie założycieli z dotychczasowych czynności;
3) Odczytanie i przyjęcie zatwierdzonego statutu;
4) Wybór członków Zarządu;
5) Wybór dwóch rewizorów rachunkowych i dwóch zastępców;
6) Wybór miejscowej gazety dla pomieszczenia ogłoszeń;
7) Zatwierdzenie wykazu kosztów założenia Spółki;
8) Ewentualne wnioski.

Norbert Fries i Piotr Czubryt
jako założyciele. 4421

Postanowienia statutu:

§ 12. Posiadanie 25 akcyj daje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Akcjonarjusze, mający mniejszą ilość akcyj, mogą się łączyć dla otrzymania prawa głosu. Każdy akcjonarjusz może głosować i przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem Spółki lub nie.

§ 13. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje, względnie deklaracje, uzasadniające prawo głosowania w lokalu Spółki w Krakowie, ul. Poselska 18, najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia Walnego. Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób swoje prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości akcyj i przypadających na nie głosów.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10 — Zarządca Drukarni L. K. Górski